OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, SOBOTA 16 LUTEGO 1929 ROKU. Nr. 46.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. P.K.O. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Zgon zięcia p. Prezydenta

ś. p. inż. T. ZWISŁOCKIEGO.

Kraków, 15.2 (AW). Dziś popołudniu zmarł tu zięć p. Prezydenta Mościckiego, inż. Tadeusz Zwisłocki w wieku lat 39. Po przebytej grypie nastąpiło zapalenie opon mózgowych i wytworzył się absce na mózgu. Ciało przewiezione zostało do kościoła OO. Kapucynów, skąd prawdopodobnie jutro przewiezione będzie do Warszawy. Od kilku dni bawi w Krakowie p. Prezydentowa Mościcka, która zamieszkała w apartamentach na Wawelu.

Nasz korespondent z Warszawy donosi, że p. Prezydent Rzplitej cios ten odczuwa niesłychanie głęboko.

WYROK

W SPRAWIE NIEŚWIESKIEJ.

Wilno, 15.2 (AW). Dziś sąd okręgowy w Nowogródku wydał wyrok w procesie o ordynację nieświecką.

Sąd oddalił powództwo Aleksandra Radziwiłła, zapowiadając ogłoszenie motywów wyroku za miesiąc.

Spadkobiercy Aleksandra Radziwiłła zapowiedzieli wniesienie apelacji.

Sytuacja

NA KOLEJACH.

Warszawa, 15-2. (Tel. wł.) Dziś popołudniu odbyła się narada w Min. komunikacji w sprawie sytuacji węglowej i dalszej akcji przywrócenia normalnego ruchu pociągów.

W Wileńszczyźnie ugrzęzło w śniegu kilka pociągów. Władze wojskowe poleciły dwużynom wojskowym i brygadom robotniczym, aby za wszelką cenę oczyściły tory.

Sytuacja w Warszawie znacznie się poprawiła i pociągi odchodzą normalnie, ale przychodzą z opóźnieniem

Po mrozach

OBAWA PRZED POWODZIĄ.

Warszawa, 15.2 (AW). Obywatelski komitet pomocy stołecznej przystąpił do zorganizowania pomocy żywnościowej na wypadek ewentualnej powodzi w granicach wielkiej Warszawy.

Choroby

Z POWODU MROZÓW.

Warszawa, 15.2 (AW). Z powodu mrozów zwiększyła się liczba zachorowań wśród pracowników państwowych w Warszawie.

Z tego powodu państwowa pomoc lekarska zmuszona była powiększyć ilość lekarzy, mimo to jednak zatrudnieni lekarze mają więcej roboty, niż w roku ubiegłym o tej porze.

REWIZJE

TRAKTATÓW HANDLOWYCH.

Warszawa, 15.2 (AW). „Kurjer Warszawski" podaje, że w najbliższym czasie przeprowadzone być mają rewizje traktatów lub zawarte nowe traktaty handlowe ogółem z 11 państwami.

Rewizje traktatów podyktowane są zmianami konjunktur gospodarczych i mają być co pewien czas przeprowadzane.

Kasa chorych

PRZYJMUJE WEKSLE.

Warszawa, 15.2 Administracja Kasy chorych zdecydowała przy wpłatach składek wprowadzić uiszczanie 40 proc. należności wekslami, pozostałą zaś część gotówką.

Weksle przyjmowane są za część składek należną od pracodawców.

Rzeczowa odprawa min. Zaleskiego

na napaści niemieckie po aresztowaniu Ulitzy.

Warszawa, 15-2. (Tel. wł.) Na konferencji prasowej, odbytej w sprawie bieżącej polityki, a w szczególności co do protokółu w Moskwie, na pytanie jednego z uczestników, min. Zaleski udzielił odpowiedzi co do skargi Volksbundu do Ligi Narodów w sprawie aresztowania b. posła na Sejm śląski, Ulitza.

P. Ulitz został aresztowany przez władze polskie, jako oskarżony o fałszowanie dokumentów, ułatwiających poborowym ucieczkę zagranicę. Zdaje się, że ani Rząd polski, ani Liga Narodów nie może zająć innego stanowiska, jak tylko to, jakie zajmuje w analogicznych sprawach, mianowicie, że kto został aresztowany z polecenia sądu, to poza sądem nikt do tej sprawy mieszać się nie może.

Gdyby Liga Narodów stanęła na stanowisku, że może tu wkroczyć, to kierując się tem rozumowaniem, doszlibyśmy do wniosku, że wystarczy dla obywatela, aby nie był narodowości polskiej, a już może dokonywać przestępstw i nie bać się aresztowania przez władze sądowe.

Był taki moment, że w niemieckiej opinji publicznej wywołała zaniepokojenie sprawa optantów. Przestaliśmy więc wydalać optantów, choć mieliśmy do tego prawo, uczyniliśmy to bowiem w nadziei, że dzięki temu nastąpi odprężenie w stosunkach polsko-niemieckich. Ale nie nastąpiły.

W danym wypadku, gdy chodzi o p. Ulitzę, to Rząd, choćby chciał, nie może interwenjować, bo tylko sędzia śledczy może zdecydować o wypuszczeniu p. Ulitzy, ale Rząd na to wpływu mieć nie może, bo w przeciwnym razie skończyłaby się niezależność wymiaru sprawiedliwości.

Po traktacie politycznym

teraz kolej na ekonomistów.

Moskwa, 15.2. Poseł polski w Moskwie Patek udzielił dziennikarzom wywiadu, w którym przedstawił swój pogląd na znaczenie podpisanego ostatnio w Moskwie protokółu. Minister Patek oświadczył m in., że znacznie podpisania protokółu jest duże. Protokół ten jest krokiem naprzód do wzajemnego zbliżenia obu państw. Odpowiadając na pytanie co do dalszego rozwoju polsko-sowieckich stosunków, ministre Patek zauważył, że myśli jego obecnie zwrócone są ku rozwojowi handlowo-gospodarczych stosunków pomiędzy dwoma narodami, sąsiadującemi ze sobą bezpośrednio.

Wywiad swój minister Patek zakończył słowami: Teraz kolej na ekonomistów. (Pat).

Hallo! Hallo!

WARSZAWA - PARYŻ.

Paryż, 15.7. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyła się inauguracja linji telefonicznej, łączącej Paryż z Warszawą, której długość wynosi około 1.700 km.

Próbna rozmowa wypadła doskonale.

Zasadnicze zmiany

W ADMINISTRACJI KOŚCIOŁA.

Warszawa, 15.2 (AW). „Kurjer Warszawski" donosi z Rzymu, iż tamtejsza opinja publiczna okazała żywe zainteresowanie wiadomością o zamianowaniu kardynała Ceredego na miejsce kard. Gaspariego, który, jak wiadomo, ma zamiar zrzec się stanowiska w najbliższym czasie.

Zauważyć należy, że nominacja kard. Ceredego, który nie jest Włochem, byłaby początkiem umiędzynarodowienia administracji Kościoła.

O wydanie posłów

WŁADZOM SĄDOWYM.

Warszawa, 15.2 (PAT) Przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej były sprawozdania w kwestjach zezwolenia na wydanie 11 posłów.

Sprawy o wydanie posłów Pluty (Str. Chł.), Sochy (Str. Chł.), Wołyńca (Kl. Białoruski), Dworczanina (kl. białor.) spadły z porządku dziennego.

Sprawy o wydanie posłów Dzieduszyckiego (BB) i Nowickiego (PPS) odroczono dla dalszego zbadania.

Wreszcie komisja odmówiła wydania następujących posłów: Warskiego (fr. komun.), Niskiego (PPS), Bitnera (fr. komun.), Walnyckiego (Selrob) i Czarneckiego (Wyzwolenie).

Zmiana nazwisk

HAŃBIĄCYCH.

Warszawa, 15.2 (PAT). Sejmowa podkomisja administracyjna obradowała w ciągu 4 posiedzeń nad wnioskiem posła Tomaszkiewicza i Czerneckiego w sprawie zmiany nazwisk hańbiących.

Przy udziale przedstawicieli Rządu przyjęto projekt ustawy, wedle którego zmiany nazwisk hańbiących, ośmieszających i nielicujących z godnością człowieka dokonywać się będzie w trybie znacznie uproszczonym, a dla osób niezamożnych na koszt skarbu państwa.

Prezydium

ŁÓDZKIEJ IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ.

Łódź, 15.2 (AW). Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Izby przemysłowo-handlowej wybrany został prezesem Robert Geyer, wiceprezesami zaś: z sekcji przemysłowej Henryk Barciński i Edward Babiacki, z sekcji handlowej Zygmunt Fiedler i dr. Józef Sachs.

W handlu gorzej

W PRZEMYŚLE LEPIEJ.

Kraków, 15.2 (AW). Izba handlowo-przemysłowa rozesłała memorjał w sprawie sytuacji finansowej kupiectwa za IV kwartał r. ub., w którym omawia krytyczne położenie kupiectwa, wywołane cia snotą gotówki przy niskim poziomie siły nabywczej ludności.

Wywołało to wzrost protestów wekslowych, a przedewszystkiem postępowań ugodowych.

Tutejszy Związek wierzycieli informuje, że 50 proc. wszystkich postępowań ugodowych w r. ub. przypada na IV kwartał.

Izba zaznacza dalej w memorjale, że położenie w przemyśle nie jest tak krytyczne, dzięki większej nad nim opiece ze strony Banku Polskiego.

Konfiskaty pism

NA ŚLĄSKU.

Katowice, 15.2 (PAT). Dyrekcja Policji zarządziła dziś konfiskatę następujących czasopism. „Polonia", „Ost-Deutsche Morgenpost" i „Schlesische Merkur".

PRZEGLĄD PRASY

Wojsko a prawo wyborcze.

Można na temat projektu konstytucyjnego BB. prowadzić dyskusję dokoła różnych problemów, wynikających z założeń tego projektu, natomiast nikt dotąd nie próbował uzasadniać korzyści z powodu nadania wojskowym prawa głosowania. W tym względzie projekt BB. spotkał się z ogólną krytyką.

Ten nierozważny postulat — pisze „Kurjer Warszawski" — przeprowadzony w życiu, doprowadziłby również musiał do zupełnego rozpolitykowania armji. Rozbiłby on nasze korpusy oficerski i podoficerski na wzajemnie zwalczające się frakcje, niszcząc tę wspólną harmonijną podstawę, która decyduje o skuteczności wysiłków wojska w czasie pokoju i jego wartości w czasie wojny. Zniszczyłby zdrową emulację zawodową oficerów i podoficerów, wysuwając na czoło wojska nie rzetelne talenty fachowe, lecz karjerowiczów, umiejących zręcznie grać na przejściowych konjunkturach politycznych.

Postulat ten jest ponadto niezgodny z duchem nowoczesnej armji. Zawiera on bowiem w swem praktycznem wykonaniu sprzeczność, dla której nie widzimy wyjścia. Gdyby bowiem żołnierze, posiadający prawo wyborcze, głosować musieli w myśl rozkazu — a wbrew własnemu przekonaniu — wówczas byłoby to sprzeczne z najelementarniejszem pojęciem demokracji, przeczyłoby również pojęciu honoru żołnierskiego, który przecież, podług dawanej społeczeństwu lekcji, ma być specjalnie wrażliwym. Jeżeliby zaś wojskowi, głosując podług swego przekonania, występowali przeciw życzeniu swych przełożonych, wówczas ich postępowanie nie byłoby zgodne z duchem racjonalnie pojętej dyscypliny wojskowej, decydującej zawsze o wartości i poziomie wojska.

Stąd też zasada, że nowoczesna armja jest wielką niemową w sprawach politycznych — nie jest dziełem przypadku — lecz koniecznością, przez wszystkich na świecie uznaną i stosowaną. Nawet tam, gdzie wojskowi korzystali z czynnego prawa wyborczego: w Czechosłowacji i w Sowietach — ostatnio, przekonawszy się o ujemnych tego następstwach, wątpliwy przywilej ten wojsku odebrano.

Naród polski miłuje swe wojsko więcej może, aniżeli którykolwiek inny. Niczego on nie pragnie, jak tylko tego, by mu stworzyć pełnię swobody dla jego trudnej i odpowiedzialnej pracy, którą uważa za zaszczytną. Tem lepiej rozumie on przeto, że wciągnięcie armji w grę polityczną stronnictw, to możliwość rozkładu wojska i załamanie naszej siły obronnej.

Kim był Otto Ulitz

Aresztowany po rozwiązaniu Sejmu śląskiego poseł, a zarazem główny działacz hakaty śląskiej, Otto Ulitz — był jednostką, która w życiu Śląska odegrała wybitną rolę antypaństwową.

Poseł ten — przypomina „Głos Prawdy" — był kierownikiem zarządu „Volksbundu" i na tem stanowisku od roku 1921, a więc od chwili przejęcia przez Rząd polski tej połaci G. Śląska, jaka nam przypadła w udziale na podstawie plebiscytu, działał świadomie na szkodę Polski w różnych kierunkach. Sylwetka jego przewijała się poprzez sale sądowe **na kilku procesach szpiegowskich**, które były wynikiem działalności górnośląskiego „Volksbundu". Od procesu popularnej kobiety - szpiega, najbliższej współpracowniczki Ulitza, Gertrudy Ernest, aż do procesu członka komisji mieszanej p. Calondera, dra Lukaschka i dwóch ostatnich procesów członków „Volksbundu", nazwisko p. posła było stale wymieniane. Fakt ten nasunął polskim władzom bezpieczeństwa bardzo poważne wątpliwości co do lojalności posła Ulitza wobec państwa polskiego, dzięki czemu **zdołano ustalić jego prawdziwą rolę, jaką przez szereg lat odgrywał na stanowisku kierownika tej „bojowej" organizacji niemieckiej.**

Już w r. 1927, a więc bezpośrednio po zlikwidowaniu szpiegowskiej afery dra Lukaschka, prokurator przy Sądzie okręgowym w Katowicach postawił posła Ulitza w stan oskarżenia. Niestety, chroniła go wówczas nietykalność poselska, więc pozostawał na wolności aż do czasu rozwiązania Sejmu śląskiego.

Berlin wiedział, komu ma powierzyć stanowisko kierownika „Volksbundu". Okazuje się bowiem, że pos. Ulitz jest **doskonale obeznany z rzemiosłem szpiegowskiem.** Przed wojną i po wojnie, aż do czasu wybuchu powstania na G. Śląsku, **był on komisarzem, a później nadkomisarzem policji politycznej** przy dyrekcji policji niemieckiej w Katowicach.

Gdy w r. 1921 został dyrektorem „Volksbundu" pod „światłem" kierownictwem „prezesa" hr. Henckel von Donnersmarcka, przedewszystkiem uważał za stosowne zaprosić do współpracy w organizacji dra Lukaschka, a po kilkakrotnych z nim konferencjach skomunikował się z kierownikiem niemieckiego biura wywiadowczego we Wrocławiu — Languthem. Stwierdzonem nadomiar zostało, iż Ulitz był częstym gościem Languttha. Znaczenie tego rodzaju „wizyt" jest aż nadto jasne i nie wymaga żadnych komentarzy...

Dodać jeszcze należy, że uposażenie posła Ulitza w „Volksbundzie" wynosiło wedle listy płacy 3700 zł. miesięcznie, nie licząc oczywiście jego wydatków „reprezentacyjnych".

Wywiad „Volksbundu" był tak świetnie zorganizowany, że niejednokrotnie trzeba było strawić dużo czasu, zanim poszczególne szajki szpiegowskie zostały zdekonspirowane. Nawet na procesach sądowych szpiegów z „Volksbundu" bronił zaufany człowiek tej organizacji, dr. Sauerman z Mysłowic, który przybrawszy pozornie togę Katona — sam niejednokrotnie udzielał opinji o niektórych ludziach, podobno nawet świadkach, zainteresowanym osobom z wywiadu niemieckiego.

Oprócz uganiania się za t.zw. dokumentami, mającemi rzekomo kompromitować Francję z okazji jej domniemanego udziału w powstaniu górnośląskiem — wywiad niemiecki, kierowany przez „Volksbund", trudnił się zbieraniem opinji o ludziach, zamierzających dezerterować do Niemiec.

Specjalistą „opinjodawczym" był np. niejaki Gansber. Tylko w okresie dwóch miesięcy Gansber zdążył „zaopinjować" w sprawie 750 dezerterów.

Z pośród najbliższych współpracowników b. posła Ulitza wymienić należy posła dra Edwarda Panta, skarbnika „Volksbundu", Ronge, który pobierał z tytułu swojego uposażenia 2400 zł. miesięcznie oraz dra Józefa Breya.

Bałtyk spętany zwałami lodu

Sytuacja w Gdańsku, Szwecji i Danji.

Gdańsk, 15-2. (Tel. wł.) Sytuacja w porcie gdańskim i gdyńskim jest **nadal niepomyślna.**

W porcie gdańskim uwięzionych jest 135 statków, w procie gdyńskim 30.

W Gdyni pracuje w dalszym ciągu sprowadzony ze Szwecji łamacz lodów „Balder", który oczyszcza wewnętrzne baseny. Rada portowa w Gdańsku zamierza również sprowadzić łamacz lodów ze Szwecji, aby uwolnić uwięzione okręty i stworzyć wolny wyjazd.

Cała zatoka botnicka i fińska poczynając od Rewla do zatoki ryskiej są całkowicie zamknięte dla żeglugi bałtyckiej. Bałtyk jest częściowo odcięty od morza Północnego.

Również na kanale Kilońskim komunikacja jest czasowo zamknięta. Wszystkie przejścia przez Bełty są zatarasowane dużemi lodami. Istnieją słabe możliwości przejścia przez Sund.

Kopenhaga, 15-2. (Tel. wł.) Nad Danją i Szwecją południową przeszła wczoraj **niezwykłej siły burza śnieżna**, która zatamowała cały ruch okrętowy, kolejowy i samochodowy. Na wielkim Bełcie pięć okrętów uwięzło wśród lodów. Na morzu pomiędzy Kopenhagą i Malmö oraz na morzu Północnem wicher gna zwały lodowe ku brzegom, wskutek czego mnóstwo parowców w cieśninie Kattegatt znajduje się w groźnem niebezpieczeństwie.

Napierające masy lodowe nietylko że zmuszają okręty do zmiany kierunku, wpędzając je na mielizny, ale też bezpośrednio mogą je zmiażdżyć swym ogromem. **Na wszystkich linjach kolejowych ruch ograniczono**, albo odbywa się z przerwami. Na linjach autobusowych ruch wstrzymano zupełnie. Mnóstwo samochodów ugrzęzło. **W Kopenhadze mleko wydają za kartkami.**

W Szwecji południowej śnieżyca wyrządziła również silne spustoszenia.

Socjaliści austrjaccy

UZBRAJANI PRZEZ NIEMCÓW

Wiedeń, 15.2 (PAT). W sprawie rozwiązania robotniczego związku strzeleckiego, który mieścił się w budynku partji socjal-demokratycznej, pisma wskazują na to, że przy rewizji znaleziono 30 karabinów maszynowych, tudzież przeszło 300 karabinów oraz telefon polowy.

Broń skonfiskowana pochodziła z Niemiec, a nabyta została w roku ubiegłym.

Znowu zamach

NA DYGNITARZA BOLSZEWICKIEGO

Wiedeń, 15.2 (PAT). Prasa donosi z Moskwy, że w Charbinie dokonano zamachu na sowieckiego konsula generalnego, oddając do niego kilka strzałów rewolwerowych, które chybiły.

Sprawca zamachu został aresztowany. Jest nim emigrant rosyjski, który był na służbie policji chińskiej.

Rząd sowiecki domaga się surowego ukarania sprawcy zamachu.

WIĘZIEN

KONSULATU SOWIECKIEGO.

Berlin, 15.2. „Voss. Zeitung" donosi z Konstantynopola na zasadzie informacyj ze źródeł, jakoby całkowicie pewnych, że Trocki pozostaje narazie w Stambule, ponieważ **fatalny stan jego zdrowia nie pozwala mu na ponoszenie trudów dalszej podróży.**

Trocki ma mieszkać ze sowją rodziną w Pera w pałacu dawnego poselstwa rosyjskiego, który zajmuje obecnie konsulat generalny Sowietów.

Trocki jest podobno **całkowicie odosobniony od świata zewnętrznego** i rodzina jego nawet z personelem konsulatu nie posiada najmniejszej styczności. (Pat)

Prasa niemiecka

O OBRADACH EKSPERTÓW.

Paryż, 15-2. (AW.) W tutejszych kołach politycznych duże wrażenie wywołał fakt, że prasa niemiecka, mimo ogłoszenia tajności obrad komisji ekspertów, podaje wszystkie szczegóły dyskusji. Delegacja niemiecka miała zażądać znacznej redukcji sum, spłacanych wedle planu Davesa i ustanowienia liczby rat rocznych na 30.

Wielki Post

W PRAKTYCE DZISIEJSZEJ.

W praktyce postu rozróżnia się post we właściwem słowa znaczeniu, polegający na jednorazowem w ciągu dnia posiłku do syta i wstrzemięźliwości, czyli wstrzymaniu się od pokarmów mięsnych. Post połączony ze wstrzemięźliwością zowie się postem ścisłym.

Post we właściwem znaczeniu łącznie ze wstrzemięźliwością obowiązuje tylko w piątki i soboty całego postu czterdziestodniowego, w środę popielcową i w następną środę postu kwartalnego (suche dni), który przypada w środę, piątek i sobotę po pierwszej niedzieli wielkiego postu. W te dni przeto nie używa się pokarmów mięsnych i przyjmuje się jednorazowy na dobę posiłek do sytości, czyli obiad, poprzestając rano i wieczór na skromnym posiłku. Skromny posiłek mniejszy jest przy śniadaniu niż przy kolacji, przy której, jak objaśniają moraliści, wolno jest każdej osobie spożyć pół funta pożywienia, choćby tem czuła się zupełnie nasyconą; taka bowiem ilość sama przez się uważana jest za skromny posiłek i tylko wypadkowo może w kimś powodować uczucie sytości.

Napój nie łamie postu. Napoje więc jak to: herbata, kawa czarna, lemoniada, piwo, wino mogą być używane bez ograniczenia, ilekroć kto zechce, chyba, że napoje mają znaczenie pokarmu, jak rosół, miód, czekolada, mleko.

Wszelkie przyprawy z tłuszczu zwierzęcego są dozwolone; wolno jest np. smażyć na smalcu. Zabronione są mięso i zupy na mięsie, np. rosół.

W niedziele nie obowiązuje ani post, ani wstrzemięźliwość, a więc pokarmów używać można bez ograniczenia, jak w ciągu całego roku.

We wszystkie inne dni wielkiego postu, czyli w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia obowiązuje tylko post, to jest jednorazowy posiłek do syta, a pokarmów mięsnych używać wolno przy obiedzie; przy śniadaniu zaś i przy kolacji, ponieważ przyjmuje się skromny posiłek, pokarmy mięsne są wyłączone; ale kto nie może pościć co do ilości i zmuszony jest niejednokrotnie w ciągu dnia odżywiać się do syta, ten nietylko przy obiedzie, lecz przez całą dobę może używać pokarmów mięsnych przez cztery dni tygodnia, podobnie jak w niedziele.

Nabiał jest dozwolony przez cały okres postu. Wolno jest używać ryb razem z pokarmami mięsnemi. Obiad przyjmować można w wieczornej porze czyli przenieść go na godzinę kolacji i odwrotnie.

W Wielką Sobotę od południa nie obowiązuje ani post ani wstrzemięźliwość.

Do postu czyli jednorazowego posiłku obowiązani są wszyscy, co skończyli lat 21, a nie zaczęli jeszcze roku 60. Kto ma ciężką pracę albo tak słabe zdrowie, że nie może obowiązków swych spełniać przy zachowaniu postu czyli jednorazowego posiłku do syta, tego prawo postu nie obowiązuje; może więc przyjmować posiłek ile razy zechce, a zachowa tylko wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych w piątki i soboty, chyba że i to jest dla niego niemożliwe, np. z powodu choroby lub ubóstwa. Do wstrzemięźliwości od mięsnych pokarmów w czasie wielkiego postu obowiązani są, podobnie jak w piątki całego roku, wszyscy od lat 7 skończonych przez całe życie, o ile nie mają przyczyny zwalniającej.

Gdy przyczyny zwalniające od postu lub wstrzemięźliwości nie są zupełnie wystarczające, albo są niejasne, wątpliwe, wtedy dla uwolnienia się od tego prawa należy prosić o dyspensę, której udzielają: ks. biskup w całej diecezji, ks. proboszcz w granicach swej parafji oraz ci kapłani, których oni upoważnią.

Nadmienia się, że w ciągu roku poza okresem postu czterdziestodniowego, obowiązuje post i wstrzemięźliwość łącznie według normy wyżej opisanej: w suche dni i w wigilje Zielonych Świątek, Wniebowzięcia Matki Boskiej, Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia.

Wyżej opisana praktyka postu opiera się na nowym kodeksie prawa kanonicznego, łagodzącym znacznie dawny obowiązek postu i wstrzemięźliwości. Jednocześnie jednak kościół św. zachęca wszystkich wiernych, by nie poprzestając na obowiązku, dobrowolnie zachowali surowsze zwyczaje umartwienia, które byle tylko w myśl kościoła roztropnie były stosowane i dla duszy jednają zasługę wobec Boga i ciało często chronią od chorób i niedomagań. Poleca się, choć to nie jest obowiązkiem, aby ci, którzy korzystają z dyspensy lub dla jakiejkolwiek ważnej przyczyny nie mogą zachować postu lub wstrzemięźliwości, wynagradzali sobie brak umartwienia modlitwą lub jałmużną.

Niemieckie koła polityczne propagują bierność i obojętność Niemiec

wobec rokowań o ustalenie sposobu uregulowania niemieckich odszkodowań wojennych.

W szeregu poważnych dzienników niemieckich ukazały się w ostatnich dniach niezmiernie ciekawe artykuły, które są bardzo charakterystyczne dla tendencyj jakie panują obecnie wśród wpływowych niemieckich kół politycznych. Oto bowiem w związku z otwarciem prac międzynarodowej komisji rzeczoznawców, którzy wypowiedzieć mają się ostatecznie co do sposobu uregulowania niemieckich odszkodowań wojennych, szereg polityków niemieckich, zbliżonych dość silnie do obozu, stojącego blisko niemieckiego ministra spraw zagranicznych, dr. Stresemana, zastanawia się nad tem, jaką taktykę zastosować mają Niemcy wobec prac tej komisji.

W szczególności zaś rozważane jest pytanie, czy Niemcy mają lojalnie współpracować z komisją rzeczoznawców i pomagać w ostatecznem sformułowaniu wysokości odszkodowań wojennych, czy też delegaci niemieccy zająć mają stanowisko najzupełniej bierne i z pełną obojętnością czekać, aż komisja opracuje projekty, które nadadzą się do przyjęcia dla Niemiec. I oto politycy niemieccy głoszą zdanie, iż Niemcy obrać winne absolutnie tę drugu drogę, tylko bowiem przez najdalej posuniętą rezerwę i bierność wygrać mogą Niemcy przeprowadzenie takich postanowień, które szłyby po linji interesów niemieckich. Gdyby bowiem Niemcy uprawiać mieli politykę czynną, musieliby ze swej strony przedłożyć pewne wnioski i te oczywiście stałyby się podstawą dla odpowiednio wyższego oszacowania żądań koalicyjnych. Zastosowanoby bowiem tu zasadę, głoszącą, że skoro dłużnik sam ofiarowuje pewne sumy, to wysokość ich ustalić można znacznie wyżej, niż on sam chce tego. Tylko zatem czekanie na propozycje aljantów jest — zdaniem polityków niemieckich — racjonalną drogą dla Niemiec.

Opinję swą popierają koła te ponadto twierdzeniem, że Niemcy niezbyt wiele zyskali na dotychczasowej czynnej polityce zagranicznej dr. Stresemana i na umowach locerneńskich, winni zatem obecnie skorzystać z doświadczenia.

Głosy te są o tyle bardzo charakterystyczne, że — jak to już zaznaczyliśmy — nie pochodzą one bynajmniej z nacjonalistycznych grup niemieckich, lecz lansują je politycy, którzy dotąd dość silnie popierali politykę ministra Stresemana i uchodzili za zwolenników taktyki porozumienia Niemiec z państwami koalicyjnemi. Zdanie ich uważać należy zatem za dość wpływowe i odzwierciadlające w pełni nastroje, jakie w chwili obecnej panują w kołach zbliżonych do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Tak zatem jeszcze przed zebraniem się komisji rzeczoznawców, przed poznaniem właściwych intencji i zamierzeń poszczególnych delegatów, propagują Niemcy już obecnie wstrzymanie się od współpracy i rzecz prosta skutkiem tego chcą wartość obrad rzeczoznawców silnie umniejszyć.

Takie stanowisko wpływowych czynników niemieckich powstaje oczywiście niewątpliwie stąd, że Niemcy nie mają zbytnich nadziei na spełnienie ich interesów i liczą się z tem, że rzeczoznawcy, biorąc pod uwagę obecny stan rzeczy, wysuną ze swej strony propozycje, które wysokość odszkodowań utrzymają na odpowiednim, mniej dla intencji Niemiec wygodnym poziomie. I oto jest główna podstawa projektowanej taktyki niemieckiej.

Z drugiej zaś strony te hasła niemieckie pokrywają się najzupełniej z ogólnem obecnem obliczem politycznem Niemiec. Od pewnego bowiem czasu coraz częściej odzywają się wśród miarodajnych, niemieckich kół politycznych głosy, które twierdzą, że Niemcy odwrócić winne się obecnie od dotychczasowej, zbyt uległej wobec państw koalicyjnych taktyki politycznej i przez wzmocnienie swych stosunków z Rosją sowiecką, oraz przez zbliżenie się do Stanów Zjednoczonych zazsachować oporne dotąd wobec postulatów niemieckich stanowisko państw koalicyjnych. Gra zaś, którą ostatnio prezentuje na terenach zagranicznych minister Streseman świadczy, iż niemiecki minister spraw zagranicznych daje głosom tym również coraz większy posłuch. Taktyka zatem, która niemieckie koła polityczne projektują obecnie w sprawie odszkodowań stałaby w łączności i w zgodzie z ogólnemi tendencjami niemieckiej polityki zagranicznej.

Tak tedy stoimy wobec nowej, zmienionej gry niemieckiej — i kto wie, czy wobec tego prace komisji rzeczoznawców nie będą musiały przynieść negatywnych wyników.

Berlin, w lutym. **Fr. W.**

50 miljonów strat na kolejach.

Ruch kolejowy w dalszym ciągu sparaliżowany.

Według danych, otrzymanych przez sejmową komisję komunikacyjną, straty na naszych kolejach państwowych, skutkiem ostatnich katastrofalnych mrozów, wynoszą dotychczas **zgórą 50 miljonów złotych.**

Mimo ustąpienia mrozów sytuacja na kolejach wcale się nie poprawiła, przeciwnie, w niektórych dyrekcjach wcale się pogorszyła.

W dyrekcji **warszawskiej** mróz zelżał w dniu 13 b. m. do 12 stopni C. Czasy odejścia pociągów są już dość dobre (kilku — lub kilkunastominutowe opóźnienia), natomiast przyjazdy pociągów skutkiem śnieżycy są nadal opóźnione po kilka godzin, lub pociągi wcale nie przychodzą. Szereg pociągów osobowych utknęło w śniegu, między innemi na linji Ostrów — Pasieki, Siedlce — Sobolów, oraz pod Hotyłowem w pobliżu Brześcia, gdzie stały po kilka godzin. Prócz tego na linji Sierpc — Nasielsk dnia 14 b. m. o godzinie 7 pociąg towarowy utknął w śniegu, na linji Warszawa — Wołomin pociąg towarowy musiał przebijać się przez zaspy, na linji Kutno —Strzałków parowozy kursują z płu gami. Duże trudności panują na węźle kolejowym w Łazach.

Najtrudniejsza sytuacja panuje w dyrekcji **radomskiej.** Na linji Rejowiec — Zawada utknął pociąg pospieszno-towarowy; wysłane na pomoc dwa parowozy również utknęły w śniegu. M. in. w zaspach śnieżnych utknęły: w pobliżu Rozwadowa pociąg osobowy, zdążający do Lwowa, na szlaku Rozwadów — Przeworsk poc. os. ze Lwowa do Warszawy, na stacji w Przeworsku pociąg pos. ze Lwowa do Warszawy, w Rejowcu pociąg os. z Warszawy do Lwowa, pod Rawą Ruską pociąg os. ze Lwowa itd.

W dyrekcji **lwowskiej i stanisławowskiej** sytuacja również katastrofalna w związku z szalejącą tam od kilku dni śnieżycą. W dyrekcji lwowskiej zamknięto wszystkie szlaki, utrzymany jest jedynie i to z trudnością po jednym torze ruch na linji Lwów — Rzeszów. W dyrekcji tarnopolskiej przy temperaturze — 9 do 11 stop. C. szaleje od kilku dni taka śnieżyca, że Tarnopol i Tarnopolskie jest odcięte zupełnie od świata, a zaspy wynoszą 3—4 mtr. wysokości.

W dyrekcji **gdańskiej** trwa zamieć. Cały szereg pociągów ugrzązł na szlakach (między Iłowem a Laskowicami, pod Grudziądzem, oraz pod stacją Kowalewo).

W dyrekcji **krakowskiej** sytuacja polepszyła się, gdyż mrozy ustąpiły.

W dyrekcji **katowickiej** sytuacja również lepsza. Ilość ładunków nagromadzonych spadła z 9.500 ton do 7.500 ton. Dnia 13 b. m. wysłano z Katowic 62 pociągi towarowe (przeważnie z węglem), podczas gdy normalnie wysyła się 100 wagonów dziennie. Na wszystkich stacjach dyrekcji katowickiej daje się odczuwać dotkliwy brak wody, a zwłaszcza na stacjach w Chorzowie i w Rybniku, które to stacje nie mogą skutkiem tego podstawiać parowozów.

W dyrekcji **wileńskiej zamieć** wstrzymała ruch na linji wąskotorowej Borańczyce—Prużany, oraz Janów — Kamień Koszyrski. Na linji Brześć — Baranowicze parowozy kursują z pługami, ruch pociągów i praca przetokowa bardzo utrudnione.

Koniec kaczaków, komitadżi i hajduków.

Cała armja bandytów jugosławjańskich rozgromiona.

Po kilku latach uporczywej walki zdołano wreszcie zlikwidować organizację rozmaitych na terytorjum Jugosławji grasujących band.

Po wojnie światowej jugosłowiańska służba bezpieczeństwa postawiła sobie za zadanie zlikwidowanie kaczaków, komitadżi, hajduków i bandytów czarnogórskich. Zadanie to było niełatwe, ale dzięki wytężonej pracy ze strony kierowników policji i żandarmerji jugosłowiańskiej zostało ono całkowicie wypełnione.

Bandy kaczaków były **„biczem" Serbji południowej.** Ilość bandytów tych rosła z roku na rok, tak że w roku 1924 było ich w Serbji południowej **już około 1.200. W roku tym organy bezpieczeństwa rozpoczęły z nimi regularną wojnę,** w rezultacie której 316 kaczaków zabito, 175 wzięto do niewoli, a 626 zmuszono do bezwarunkowej kapitulacji. Pozostali członkowie band zbiegli poza granice kraju, udając się przeważnie do sąsiedniej Albanji. Znani przywódcy kaczaków, Azim Bejta i Kalosz Zając, padli w walkach z policją jugosłowiańską.

Obok kaczaków postrachem ludności Serbji południowej były **bandy macedońskich komitadżi.** W roku 1923 na terytorjum Serbji południowej grasowało ogółem **około 800 macedońskich komitadżi,** działających w mniejszych grupach, które stały pod dowództwem specjalnych „wojewodów". Policja jugosłowiańska już przed pięciu laty przystąpiła do likwidacji tych band, które też całkowicie wyparte zostały poza granice państwa. W walkach z policją jugosłowiańską padło 88 komitadżi, a 168 wzięto do niewoli. Reszta przeszła przez granicę do Bułgarji. Dzisiaj działalność komitadżi macedońskich ogranicza się do sporadycznego przekraczania granicy i dokonywania na terytorjum Serbji południowej zamachów na funkcjonarjuszy jugosłowiańskich władz bezpieczeństwa.

Również **problem „hajduków"** rozwiązany został w Jugosławji nader gruntownie. Hajducy rekrutowali się z **pośród najodważniejszych i najgroźniejszych bandytów serbskich,** a ich przywódcy, Babejicz i Radowanowicz należeli do najpopularniejszych hersztów band zbójeckich na całym półwyspie bałkańskim. Z odwagi swej słynęli również dwaj inni przywódcy, hajduków, bracia Barbulowicz, którzy we dwójkę przez kilka godzin stawiali czoła dwom plutonom żandarmerji, pół kompanji piechoty i jednemu oddziałowi karabinów maszynowych. Dopiero kiedy domek ich, w którym się zabarykadowali, stanął w płomieniach, zmuszeni byli opuścić swą „twierdzę" i padli wtedy od kul przeciwników. Obecnie „hajduków" w Jugosławji prawie wcale już niema, w każdym bądź razie nie dają się oni ani policji, ani ludności we znaki.

Walka ta wymagała oczywiście dość znacznych ofiar i ze strony żandarmów i policjantów; według oficjalnych statystyk straty żandarmerji wynoszą: 8 zabitych i 387 rannych w prowincjach centralnych i 775 zabitych w strefie granicznej.

Ogniska polskiej kultury

ILE MAMY WYŻSZYCH UCZELNI W POLSCE.

W Polsce znajduje się 11 szkół akademickich i 7 szkół wyższych.

Do szkół akademickich należą: Uniwersytet Jagielloński (założony w r. 1364), Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie (zał. w r. 1661), Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie (zał. w r. 1578), Uniwersytet Warszawski (zał. w r. 1817), Uniwersytet poznański (zał. w r. 1919), Politechnika lwowska (zał. w r. 1884), Politechnika warszawska (zał. w r. 1826), Akademja med. weteryn. (zał. w r. 1881), Akademja górnicza w Krakowie (zał. w r. 1919), Akademja sztuk pięknych w Krakowie (zał. w r. 1818), Szkoła główna gospodarstwa wiejskiego (zał. w r. 1926).

Do szkół wyższych należą: Państwowy Instytut dentystyczny, Wyższa szkoła handlowa, Szkoła sztuk pięknych, Uniwersytet lubelski, Wolna Wszechnica polska, Wyższa Szkoła handlu zagranicznego we Lwowie, Szkoła nauk politycznych w Warszawie

Niepowodzenia komunistów

W ARMJI CZERWONEJ.

„Komunist" charkowski wydrukował przemówienie naczelnika wydziału politycznego armji czerwonej, Bubnowa, wygłoszone na zjeździe kijowskiego okręgu wojskowego. Bubnow zaznaczył, że w roku 1928 armja czerwona liczyła 100.000 członków partji komunistycznej, co stanowi 14 proc. ogólnej liczby wojska, przyczem w korpusie oficerów czerwonych odsetek komunistów stanowi 13 proc., wśród żołnierzy zaś — 22 proc. Dalej Bubnow stwierdził, że wyższe władze wojskowe przez energiczne zarządzenia usunęły z armji komunistów - prawicowców. Obecnie należy zwrócić jaknajwiększą uwagę na fermenty włościańskie. W tym celu żołnierzy włościan należy zdaniem Bubnowa, wszelkiemi środkami przekonywać i wpajać w nich zasady komunistyczne. W końcu swego przemówienia Bubnow krytykował stan i działalność organizacji przysposobienia wojskowego na Ukrainie. W całym szeregu okręgów Ukrainy organizacje „Awiochimu" istnieją tylko na papierze. Tak np. w Mikołajewie miejscowa organizacja Awiochimu liczy 30.000 członków, a gdy ogłoszone były konkursy strzeleckie, to zgłosiło się tylko 4 osoby.

Popierajcie L. O. P. P.

UWAGI.

Teatr robotniczy.

Przez całą szerokość swej kolumny „Głos Zagłębia", tygodnik socjalistyczny, zapowiada otwarcie jeszcze w miesiącu bieżącym teatru robotniczego w gmachu teatru miejskiego w Sosnowcu.

Błędem byłoby uważanie tej akcji za sprawę wewnętrzną PPS. i pozostawienie sposobu wykonania planu miejscowemu kierownictwu stronnictwa bez należytego drugostronnego oświetlenia.

Nie mając zasadniczo nic przeciwko zaludnieniu w ten czy inny sposób skromniutkiej sceny sosnowieckiej, pragnęlibyśmy jedynie, by scena ta służyła istotnie sztuce, choćby nawet bardzo eksperymentalnej, nie zaś była jedną więcej trybuną wiecową do rzucania haseł partyjnych.

Obawa o to jest całkowicie uzasadniona, choćby tylko przez nazwę teatru, który ma się mianować robotniczym.

Nazwa ta, której źródła powstania należy szukać w braku spostrzegania rzeczywistości, jest dowodem nieznajomości psychiki robotników. Jeżeli Kaden - Bandrowski pisze o jakiejś dumie z przynależności klasowej, to mu się dziwić nie można, bo poznał robotników z widzenia, ale socjaliści powinniby ich znać lepiej. Przypuszczać należy, że nawet ich znają, ale, traktując scenę, jako redutę partji, odrazu nadają jej odpowiednie piętno bez względu na skutki, które z tego wynikną i bez względu na dobro sztuki, która w ramki żadnej partji nigdy i nigdzie się nie pomieści.

Nazwanie teatru teatrem robotniczym jest najbardziej niedźwiedzią przysługą, jaką swej scenie oddają socjaliści. Robotnik polski, wbrew chęciom przywódców partji nie chce mieć dumy z klasowej przynależności i chętnieby ją zmienił na spokojniejszy byt zamożnego mieszczanina. Rzecz to zupełnie ludzka i zrozumiała.

Gdy mu otworzą „teatr robotniczy", to siłą porównania przyjdzie on do słusznego wniosku, że, jak domy robotnicze, jak bluzy robotnicze i wreszcie, jak gazety robotnicze, teatr ten jest gorszego gatunku, niż inny przybytek, w którym się pośmiać, a czasem i nauczyć czegoś można.

Robotnik ma dość swej „przynależności klasowej" przy ciężkiej pracy, w domu i na wiecach, chciałby więc za swoje kilkadziesiąt groszy, przeznaczonych na rozrywkę, iść tam, gdzie idą wszyscy, gdzie niema ani robotników, ani burżuazji, lecz poprostu publiczność i wierzajcie, panowie socjaliści, że zamiast do waszego teatru robotniczego, robotnik pójdzie po staremu do kina.

Teatr może być targaniem sumienia sytych i dobrze ubranych, ale ludzie gorzej ubrani i mniej syci szukają w teatrze pięknej złudy, zapomnienia o swych troskach codziennych.

Gdy parę lat temu dyr. Czarnecki na przestawieniu inauguracyjnem wystawił „Sędziów" Wyspiańskiego, radny Angier, socjalista, powiedział po przedstawieniu na posiedzeniu komisji teatralnej, że robotnicy byli niezadowoleni z przedstawienia, bo nic nie było do śmiechu.

Radny ten miał rację i szczerze wyłuszczone gusty teatralne rzesz robotniczych są dla ludzi rozsądnych zupełnie zrozumiałe. Pięknoduchy zapewne staną dęba, bo tu przecie wchodziłw grę Wyspiański. Mniejsza jednak o zdanie pięknoduchów.

Pięknej złudy nie da robotnikowi tembardziej partyjny „teatr robotniczy", zastrzykując ideologję partyjną sztuką pt. „Sacco i Venzetti", bo właśnie ten dramat ma być w tym teatrze wystawiony.

Inteligentni socjaliści doskonale chyba wiedzą o tem, że losy hrabiego Monte Christo są o wiele bliższe sercu proletarjatu, niż „Tkaczów" Hauptmana i że szlachecka epopea Sienkiewicza ma gorących zwolenników przy warsztatach fabrycznych, a współczesną poezję „proletarjacką", produkowaną przez rozpieszczonych synalków plutokracji żydowskiej, czytają tylko bogaci snobi.

Dlatego mógłby w Sosnowcu istnieć teatr popularny nawet w rękach socjalistów, ale niechże on będzie traktowany nie jako trybuna wiecowa, nie jako teatr robotniczy, ale poprostu, jako teatr. Zwykły, pospolity teatr. Nic więcej.

K. Ć—rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

16 Sobota	Dziś Julianny P. M. Jutro Patrycjusza B. W. Wsch. słońca 7 m. 50 Zach. „ 16 m 49

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębia" — „Przedwiośnie".
Kino „Sfinks" — „Boska kobieta".
Kino „Wawel" — „Klejnot Maharadży".
Kino „Pogoń" — „Tarzan i złoty lew".
Kino „Momus": „Pan Tadeusz" według dzieła Adama Mickiewicza.
Kino „Corso" — Biały pająk.

Program radjowy

na sobotę 16 lutego 1929 r.

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
12.10 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Nauka czytania nut (dla miłośników śpiewu i muzyki instrumentalnej) — wygł. prof. Feliks Sachse.
17.25 — Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci.
17.55 — Transmisja z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.10 — Przegląd p. t. „Współczesna Anglja" — wygł. p. Kazimierz Zienkiewicz.
19.45 — Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt p. t. „Pamięci Chopina" — wygł. p. Kazimierz Rutkowski, art.-malarz.
20.30 — Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy. Dawne piosenki polskie — Leon Schiller.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy
22.30 — Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja". Orkiestra pod kierownictwem p. E. Landowskiego.

× AKADEMJA KU CZCI OJCA ŚW. w Sosnowcu, która miała się odbyć jutro w niedzielę 17 b. m., została odłożona na przyszłą niedzielę, ponieważ z powodu mrozów nie było można należycie przygotować programu, zwłaszcza produkcji chóru seminarjum żeńskiego, gdyż lekcje nie odbywały się.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Sobota 9 bm. — „Piękna żonka" — godz. 7.30 wiecz.
Niedziela, dnia 17 b. m. „Pani prezesowa" popołudniu 3.30.
Niedziela, dnia 17 b. m. „Noc w Wenecji" 7.30 wiecz.
Wtorek, dnia 19 b. m. „Tannhäuser".

× ŚLUBY W WIELKIM POŚCIE. Władza archidjecezjalna w sprawie błogosławienia związków małżeńskich w czasach zakazanych poleca duchowieństwu przestrzeganie ściśle statutu 124 synodu archidecezji warszawskiej, który brzmi: Statut 124 (do kanonu 1108 nowego kodeksu): 1. Od pierwszej niedzieli adwentu do (pierwszego dnia) Bożego Narodzenia włącznie i od środy popielcowej do niedzieli wielkanocnej włącznie w błogosławieniu małżeństw należy się wstrzymać od użycia organów, orkiestr i wszelkiej okazałości zewnętrznej, zdobienia ścian i oświetlenia kościoła, o ile nie nastąpi specjalne zezwolenie. 2. Dla usunięcia okazji do złamania postu albo opuszczenia obowiązkowej mszy św. w razie przeciągnięcia się uczt weselnych, nie wolno bez specjalnego pozwolenia błogosławić małżeństw w wigilje dni postnych, niedziel i świąt uroczystych. Wobec błędnych mniemań, że w dzień św. Józefa mogą się odbywać zabawy i uczty weselne ma duchowieństwo z rozporządzenia władzy archidjecezjalnej pouczyć wiernych o tem nadużyciu, przyczem ani w wigilję św. Józefa, ani w samo święto, żadnych związków małżeńskich nie błogosławić.

× Z N. O. K. W DĄBROWIE. Zarząd N. O. K. w Dąbrowie wzywa wszystkie członkinie do wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie w niedzielę dn. 17 b. m., z racji 50-lecia kapłaństwa Jego Świętobliwości Piusa XI. Pożądany jest również udział członkiń na akademji tegoż dnia o godz. 4 i pół w sali kina „Kometa".

× DEKORACJA ZA WOJNĘ 1928—21. W dniu 17 lutego tj. w niedzielę o godz. 12 w południe odbędzie się staraniem związku oficerów rezerwy w Sosnowcu w szkole miejskiej przy ul. Nowokościelnej, uroczysta dekoracja medalem pamiątkowym za wojnę 1918—21. Wszyscy uprawnieni do otrzymania medalu, którzy złożyli swoje książeczki wojskowe w księgarni „Wiedza" lub w P. K. U., winni stawić się na zbiórkę w oznaczonym wyżej dniu i godzinie w szkole powszechnej przy ul. Nowokościelnej.

Procedura meldunków wojskowych.

PRZED WYDANIEM NOWYCH PRZEPISÓW.

Na mocy ustawy o meldunkach przewiduje się, że wszelkie meldunki osób w wieku podlegającym kontroli wojskowej mają się odbywać jednocześnie i wspólnie z innemi meldunkami. W chwili obecnej, jak wiadomo, każda osoba, o ile się zamelduje u rządcy domu a podlega przepisom o wojskowych meldunkach, musi się zgłosić do biura meldunków wojskowych i zameldować, o ile wyjeżdża z danej miejscowości. Zatem nowa ustawa upraszcza w znacznym stopniu dzisiejszą skomplikowaną procedurę. Jak się dowiadujemy, nowe przepisy wykonawcze do wymienionej ustawy, które są obecnie w opracowaniu wprowadzą system taki, że każda osoba podlegająca zwykłemu meldunkowi złoży jednocześnie z dowodem osobistym swe dokumenty wojskowe a prowadzący meldunki w danej posesji załatwi w drodze raportu meldunek wojskowy. Poza tem zniesione mają być meldunki wojskowe jako też wymeldowywania się osób, które czasowo wyjeżdżają, pozostawiając na miejscu mieszkanie lub nawet wynajęty pokój u kogoś. Takie zameldowania isę i wymeldowania się będą zbędne.

Nowe przepisy meldunkowe zostaną ogłoszone prawdopodobnie w kwietniu, przyczem zostaną one wprowadzone w życie dopiero z dniem 1 lipca.

× PÓŁROCZE W INSTYTUCIE MUZYCZNEM — KATOWICE TEATRALNA 7. W niedzielę, dnia 17 lutego b. r. o godz. 4 popoł. odbędzie się popis, który wykaże postępy uczni z klas: prof. Kwiatkowskiej, prof. Leweigara i prof. Swellera. Popisy uczniów Inst. Muz. cieszą się wielkiem powodzeniem oraz zainteresowaniem u tych, którym sumienne wychowanie muzyczne młodzieży leży na sercu. Popisy z klas prof. Chmielowskiej, Pallulon, Urbańskiej, Gawryłowa, Rappaporta — Szaleckiego, Schultza odbędą się w marcu.

Wstęp na sale na wszystkie popisy bezpłatny. — Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie. 965.

× UREGULOWANIE KWEST. Ministerstwo pracy i opieki społecznej podjęło inicjatywę uregulowania kwest na instytucje o celach opieki społecznej. Dotychczasowe przepisy w tej sprawie, podane w komunikacie Ministerstwa spraw wewnętrznych (Monitor Polski z dn. 11.I.1921 r. Nr. 33), obejmują tylko kwesty publiczne — otwarte, t. j. na ulicach miasta i w lokalach publicznych, oraz nie zapewnią dostatecznej kontroli i nie zabezpieczają należycie od możliwych nadużyć. Wobec tego Ministerstwo pracy i opieki społecznej czyni kroki, mające na celu zastosowanie bardziej odpowiednich sposobów i warunków zbiórek, wprowadzając specjalne kwitarjusze, legitymacje dla kwestarzy i t. p., również przy zbiórce w lokalach prywatnych. Po uzgodnieniu omówionej sprawy z właściwemi czynnikami, główne zasady obowiązujące przy kwestach zarówno publicznych, jak i prywatnych, zostaną podane do wiadomości publicznej.

×TERMOMETRY W SOSNOWCU wskazywały wczoraj o godz. 7 r. — 11,2 st. C., o godz. 1 pop. — 6 st. C., o godz. 9 wiecz. — 7 st. C.

Narzekają i wychodzą,
ZAPOMINAJĄC, JAK TO BYŁO NIEDAWNO.

Ludność Dąbrowy i to zarówno ze sfer inteligencji, jak i warstw robotniczych, pamięta doskonale „kurtuazję" socjalistycznego Magistratu, który nie licząc się z żadnymi względami, **bezapelacyjnie i bezwzględnie przeprowadzał swą politykę**, demonstracyjnie ignorując wszelkie postulaty i życzenia przeciwników politycznych.

Szczególnie jaskrawy charakter przybrało postępowanie to w poprzedniej Radzie miejskiej, gdzie wnioski prawicy spotykały się z **drwinami i zjadliwemi uwagami ze strony socjalistów**, wreszcie kurtuazję posunięto tak daleko, iż przedstawicielom prawicy wogóle uniemożliwiono zabieranie głosu.

Na szczęście, stosunki się zmieniły i obecnie ci, którzy do niedawna w całej pełni wykazywali swą gruboskórność i ordynarne chamstwo, **nagle przyszli do przekonania, że w stosunku do nich winna obowiązywać każdego jaknajdalej posunięta tolerancja** i uwzględnianie wszelkich ich życzeń i faramuszek demagogicznych.

Mimo, że nie dzieje im się jakakolwiek krzywda i nikt ich nie szykanuje, na każdem posiedzeniu Rady miejskiej płaczliwie odwołują się do sumienia lub kurtuazji obecnej większości, licząc widocznie na to, iż tą drogą uda się może co wytargować, a kiedy ich „żądania" nie odnoszą pożądanego skutku, towarzysze manifestacyjnie opuszczają salę obrad.

Obecni radni socjalistyczni **winni być konsekwentni i na każdem posiedzeniu wychodzić z sali**, gdyż jest rzeczą pewną, iż wszelkie ich próby i zamierzenia w kierunku realizacji dawnego systemu i metod spotkają się z kategorycznym sprzeciwem i absolutnie nie mogą liczyć na poparcie lub aprobatę.

× **Z ŻYCIA SZACHISTÓW.** Dnia 17 bm. o godz. 14 odbędzie się w drugim terminie w lokalu Banku Zagłębia w Sosnowcu, (ul. Małachowskiego nr 9) doroczne walne zebranie wszystkich członków i sympatyków Stowarzyszenia zwolenników gry szachowej Zagłębia Dąbrowskiego. Porządek dzienny: sprawozdanie z działalności dotychczasowego zarządu, wolne wnioski. Zebranie odbędzie się bez względu na ilość przybyłych.

× **SKUTKI GOSPODARCZE MROZÓW.** Władze otrzymały polecenie obliczenia strat, jakie wyrządził mróz w wszelkich dziedzinach życia. Straty konkretne poniosły koleje państwowe, telefony, telegraf, w sensie zwykłych uszkodzeń, albo wskutek znikomej liczby pasażerów, zmniejszonej ilości korespondencji, depesz. Mocno ucierpiał port w Gdyni, obecnie zamarznięty. Transport przez ten port zamknięto, a emigracja odbywa podróż drogą lądową do wielkich portów atlantyckich. Straty ponosi skarb państwa wskutek zmniejszenia wpływów podatkowych, zmniejszonego popytu na artykuły monopolowe i osłabionej zdolności płatniczej społeczeństwa. Obliczenia dokonane będą dopiero po mrozach. Posłużą one za podstawę do zarządzeń, uwzględniających szkody i straty.

× **ZA NIEPOSYŁANIE DZIECI DO SZKOŁY.** Na posiedzeniu komisji nauczania powszechnego przy wydziale szkolnym Magistratu sosnowieckiego w dniu 13 bm rozpatrzono 53 sprawy rodziców nieposyłających swych dzieci do szkół, ewentualnie niedbających o czystość swych dzieci. Skazano na areszt z zamianą na grzywnę 37 osób, na dwa dni bezwzględnego aresztu 2 osoby, udzielono nagany 4 osobom, zwolniono od odpwiedzialnści 2 osoby. odroczono 5 spraw, umorzono 3.

× **SPÓR O DOM STOW. ROBOTNIKÓW CHRZEŚC.** w Sosnowcu został po kilkuletniem trwaniu zakończony. Stowarzyszenie robotników chrześc. w osobach pp.: prezesa Marcinka, Sławeckiego i Niedbała odstępuje dom ten przy ul. Kościelnej (kino Zagłoba) parafji, w zamian za co otrzyma od dozoru kościelnego 11.000 zł., w tem 4.000 zł. odrazu, resztę zaś na spłaty. Jak wiadomo, wymieniony dom stał się ogniskiem wielu szlachetnych poczynań społecznych, przyczem obszerna sala wielkie oddaje usługi wielu stowarzyszeniom i organizacjom miejscowym. Dozór kościelny — jak się dowiadujemy — przystąpi w najbliższym czasie do odnowienia urządzeń wewnętrznych a zwłaszcza sali.

Gorsząca zabawa partyjna
na zebraniu Rady m. Będzina.

W ubiegły czwartek urządzono t. zw. posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, które raczej zakrawało na **wysoce nieudolny i niesmaczny skecz** jakiejś trzeciorzędnej nadscenki.

Rada miejska istnieje już, a raczej urzęduje blisko dwa miesiące i **dotychczas nie może utworzyć nawet własnego prezydjum**, a co gorsza, prawomocność skompletowanego z takim trudem zarządu miejskiego zaczyna być kwestjonowana i istnieje tendencja do ewentualnej zmiany jego składu osobowego.

Z przebiegu dotychczasowej „pracy" świetnej Rady widać jasno, iż wszelkie **szczytne i pięknie brzmiące hasła o pracy i trosce dla dobra miasta są dla wielu ojców tylko czczym frazesem**, natomiast dominującym czynnikiem są tu względy natury politycznej, a nawet osobistej, oraz walki partyjnej.

Postronny widz odnosi z tego tylko niesympatyczne wrażenie i nabiera przekonania, że wielu radnych nie dorosło do swego zadania i wogóle nie zdaje sobie sprawy z przyjętych na siebie obowiązków. Przykre to, lecz prawdziwe.

Na wstępie onegdajszego posiedzenia **radny Rechtman złożył charakterystyczne oświadczenie**, prawdziwy majstersztik kazuistyki prawniczej. Powołując się na to, że podczas wyboru ławników na poprzedniem posiedzeniu przewodniczył wiceprezes mimo obecności na sali prezesa Rady, oraz że prezydjum Rady nie jest skompletowane i obowiązki sekretarza pełni zaproszony radny, a nie wybrany przez Radę, wreszcie przytaczając inne jeszcze nieformalności lub wątpliwości, radny Rechtman, nie chcąc osobiście kwestjonować prawomocności wspomnianego posiedzenia i dokonanego wyboru ławników, **proponuje zwrócić się o wyjaśnienie do władz nadzorczych.** Dziwna rzecz, iż radny Rechtman, pracujący już dość dawno w samorządzie, a więc posiadający pewne w tej dziedzinie doświadczenie, **nie miał tych zastrzeżeń w odpowiednim czasie**, tj. na wymienionem posiedzeniu i dopiero po wyniku głosowania powstały tak subtelne wątpliwości, których znaczenie aż nazbyt przejrzyście wyziera z całego oświadczenia.

Z kolei przystąpiono **do wyboru prezesa Rady miejskiej na miejsce p. Żebrowskiego**, który złożył ten mandat. Zgłoszono trzy kandydatury, mianowicie pp. Firstenberga, dyr. Błażejewicza i Fajnera. W wyniku głosowania na 30 radnych 13 głosami **został wybrany p. Firstenberg**, obecny wiceprezes Rady. Kiedy miano przystąpić do wyboru sekretarza, radni żydzi zgłosili wniosek, aby sprawę tę odłożyć do następnego posiedzenia, co też uchwalono.

W rezultacie, po blisko dwumiesięcznem istnieniu obecnej Rady, nie posiada ona jeszcze prezydjum, a pozatem zakwestjonowany jest wybór ławników.

Obecnie **powstał nowy szkopuł**, mianowicie ważność wyboru prezesa Rady p. Firstenberga, który otrzymał tylko względną ilość głosów, gdy tymczasem **przepisy wymagają zwykłej większości, która w tym wypadku winna wynosić 16 głosów**, na sali było bowiem 30 radnych.

Słowem, wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, iż w dalszym ciągu trzeba będzie kompletować skład prezydjum Rady miejskiej, co może potrwać jeszcze bardzo długo i co w razie dalszych, a bardzo możliwych komplikacyj, może spowodować zgoła niepożądane następstwa.

W poszukiwaniu biżuterji i galanterji
skradzionych w Częstochowie i na Śląsku
POLICJA PRZEPROWADZIŁA SZEREG REWIZYJ I DOKONAŁA ARESZTOWAŃ.

Kilka osób w Sosnowcu zostało wczoraj nieprzyjemnie zaskoczonych wizytą funkcjonarjuszów urzędu śledczego, którzy **przeprowadzili rewizje i dokonali aresztowań.**

Rewizje te nastąpiły w związku z masowemi ostatnio kradzieżami biżuterji i galanterji, dokonanemi na terenie Częstochowy oraz Górnego Śląska polskiego i niemieckiego.

Ślady złodziei prowadziły do Sosnowca i spowodowały przybycie tutaj funkcjonarjuszów policji śledczej z Częstochowy i Katowic, którzy wzięli również udział w rewizjach przeprowadzonych przez miejscowy urząd śledczy.

Między innemi przeprowadzono rewizję **u braci Fajwla i Arona Bugajskich**, właścicieli zakładu zegarmistrzowskiego, mieszczącego się przy ulicy Modrzejowskiej 38, którzy — jak stwierdziło dochodzenie — **zajmowali się kupnem kradzionych przedmiotów.**

W czasie rewizji u Bugajskich znaleziono znaczną ilość galanterji kradzionej, z posiadania której obaj bracia nie umieli się wytłomaczyć. Obu **Bugajskich aresztowano** i przesłano z dowodami rzeczowemi do dyspozycji policji w Częstochowie.

Świadkami rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Bugajskich był zupełnie przypadkowo **właściciel zakładu zegarmistrzowskiego w Dąbrowie Szloma Klapferpluc.** P. Szloma zapytany, czy nie posiada przy sobie jakiej biżuterji, oświadczył zaklinając się, że jest solidnym kupcem i nie zajmuje się paserstwem. Policja, nie dowierzając Szlomie, zajrzała mu do wszystkich kieszeń, przyczem **w kamizelce znaleziono 4 pierścionki z brylancikami**, z posiadania których solidny kupiec nie umiał się wytłomaczyć.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, że pierścionki te pochodzą z kradzieży dokonanej na Śląsku, Szlomę przesłano wraz z pierścionkami do urzędu śledczego w Katowicach.

Tego samego dnia **policja złożyła** wyzytę Szlomie Mirowskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ulicy Ostrogórskiej 7. I tu rewizja dała wyniki: znaleziono **kosz z galanterją, pochodzącą z kradzieży.** Mirowskiego przesłano do Katowic.

Wreszcie funkcjonarjusze urzędu śledczego udali się do mieszkania znanego włamywacza, członka szajki, która grasowała na Śląsku, **Wacława Kołodziejskiego**, przebywającego od paru miesięcy w więzieniu katowickiem. Mieszkanie to znajdujące się w domu przy ulicy Wysokiej 1, zajmuje ostatnio siostra Kołodziejskiego, Stanisława. W czasie rewizji znaleziono szereg różnych przedmiotów pochodzących z kradzieży **oraz rewolwer z nabojami.** Kołodziejską aresztowano i wraz ze znalezionemi w mieszkaniu kradzionemi rzeczami przesłano do dyspozycji policji śledczej w Katowicach.

Jak widać z przytoczonych powyżej wyników obławy, plon był obfity.

O FIARY
złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego".

Zł. 10 na Czerwony Krzyż składa Kozłowski.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Stach: Jeśli Pan chce „w chodzie Lili B." drukować wiersze, niech Pan wprzód zastanowi się, czy nie lepiej byłoby swe sprawy sercowe załatwiać przez pocztę, bo cóż to kogo obchodzi, że Pan chciałby „spotkać na swej drodze" swoją Lili. Pisz więc Pan choćby na Berdyczów, bo dla tych spraw nie nadają się łamy dziennika.

Z prawa na lewo
Z LEWA DO ŚRODKA

W Sosnowcu znanym był z rozmaitych wystąpień sekretarz chrześcjańskiej demokracji p. A. Konior. z wielkim tupetem występując na przeróżnych wiecach. P. Konior zanim został „chadekiem" poprzednio był w N. P. R. Później stał się zawołanym „chadekiem", mniej więcej do maja 1926 r. Po maju odmieniło mu się i wstąpił do P. P. S., gdzie znowu szybko uczynił się wybitnym agitatorem. Obecnie czytamy następującą wzmiankę w „Przedświcie" organie dawnej frakcji rewolucyjnej P.P.S.:

W dniu dzisiejszym wystąpiłem z PPS.: w Borysławiu, przystępując do P. P. S. d. Frakcji Rewolucyjnej i przesyłając do Rady Robotniczej P. P. S. w Borysławiu niżej podane pismo:

„Do Rady Robotniczej P. P. S. w Borysławiu.

Z dniem dzisiejszym składam mandat członka O. K. R. P. P. S. w Stryju a także członka Rady Robotniczej P. P. S. w Borysławiu.

Równocześnie zaświadczam, że z P. P. S. występuję".

Borysław, dnia 6 lutego 1929 r.

A. Konior.

P. Konior, który wyemigrował do Borysławia, zmierza najwidoczniej po skoku z prawa na lewo, obecnie do środka. Dokąd w przyszłym roku, — podąży, a może jeszcze w bieżącym, nie wiemy.

× **WĘGIEL DLA NAJBIEDNIEJSZYCH W CZELADZI.** Dyrektor „Saturna" p. inż. J. Przedpełski ofiarował dla najbiedniejszych ofiar mrozów 30 korcy węgla, którego podziałem zajęła się N. O. K. Koło na Saturnie.

Czy kupiłeś bilety loteryjne na budowę Cywilnej Szkoły Pilotów L. O. P. P. w Radomiu?

Bilety loteryjne nabywać można we wszystkich Komitetach Wojewódzkich i Powiatowych L. O. P. P. oraz w kolekturach loterji państwowej.

Przyszłość Ojczyzny leży w jej lotnictwie, a przyszłość lotnictwa w jego aparatach, a szczególnie w wyszkoleniu i sprawności jego personelu. To zadanie ma spełnić budująca się Cywilna Szkoła Pilotów L.O.P.P. w Radomiu. Szybkie oddanie szkoły do użytku publicznego zależy od Ciebie Obywatelu!

Kup więc jaknajprędzej bilet loteryjny na ten cel, lub złóż gotówkę na poparcie budowy tej szkoły.

Bilet loteryjny nabywać można we wszystkich Komitetach Woje-Wojewódzkich i Powiatowych LOPP. oraz w kolekturach loterji państwowej.

Niebezpieczna pułapka
TRAMWAJOWA NA POJAZDY.

W związku z przesunięciem przystanku tramwajowego na ul. 3-go Maja i roku ul. Małachowskiego, w kierunku biura sosnowieckiego Towarzystwa, wjazd z ul. Małachowskiego na 3-go Maja uczynił się wielce niebezpiecznym. Samochód, czy dorożka konna wyjeżdżając z ul. Małachowskiego nie widzą nadjeżdżającego od strony dworca tramwaju, idącego w dość szybkim pędzie. Szczególniej w czasie zimy, gdy czy to szofer, czy dorożkarz, mają podniesione kołnierze, aby uszów sobie nie odmrozić, trudno im usłyszeć słaby dzwonek tramwajowy. To też o wypadek nietrudno.

Niedalej, jak wczoraj w godzinach popołudniowych tramwaj najechał na samochód, znanego przemysłowca drzewnego p. J. Sapera, druzgocąc auto. Właściciel samochodu i szofer wyszli bez szwanku, auto jednak zostało częściowo zniszczone, Kiedyś znowu w poważnej opresji znalazł się wóz. Na szczęście w obu tych wypadkach obeszło się bez ofiar w ludziach.

Aby zapobiec na przyszłość niebezpiecznym zderzeniem, mogącym tragicznie się zakończyć, koniecznem jest, aby tramwaj dojeżdżając do przystanku zwalniał zupełnie bieg, prawie, że zatrzymując się, zwolnienie biegu wywoła może kilkunasto sekundowe opóźnienie, co jednak jest mniej ważną kwestją, aniżeli możliwość przejechania kogoś.

Karygodne machinacje

SKŁADNIKÓW WĘGLA.

Jak już wspominaliśmy, w Zagłębiu powstał nagły brak węgla nie wskutek ograniczenia produkcji na kopalniach, lub też istotnego braku tego produktu, lecz jedynie z powodu niemożności dostania się na place, gdzie wydawano węgiel, gdyż napływ furmanek był tak duży, że wytworzyły się formalne zatory i w wielu wypadkach musiała interwenjować policja, aby bodaj części kupujących umożliwić otrzymanie węgla.

Otóż Magistrat Będzina podjął w tej sprawie pertraktacje z zarządem Tow. francusko - włoskiego, w następstwie czego Tow. wyznaczyło specjalny plac, na którym zarówno Magistrat, jak i składnicy węgla z Będzina mogli bez straty, czasu otrzymywać kupiony na kopalni węgiel. W zamian za tak duże ugodnienie Magistrat zobowiązał składników do sprzedawania węgla ludności po cenach rynkowych, zastrzegając, iż rozciągnięty będzie nad tem specjalny nadzór.

Zdawałoby się, iż z uwagi na ogromny popyt na węgiel składnicy chętnie skorzystają z udogodnienia, tymczasem, co się okazało? Spekulanci nie tylko zignorowali możność otrzymania węgla, lecz, co gorsza, zaczęli utrudniać wywóz prywatnym furmanom, a nawet uciekać się da pogróżek, a to wszystko w tym celu, aby ukazaniem się na rynku większej ilości węgla, nie spowodowac zniżki wygórowanych cen węgla, dochodzących do 8 zł. za korzec.

Wobec tych machinacyj Magistrat postanowił za pomocą własnego taboru, oraz najętych furmanek sprowadzać za kupiony węgiel, który w kilku prywatnych składach będzie sprzedawany ludności po cenie normalnej i tym sposobem udaremnione zostały karygodne zakusy spekulantów, którymi winny się zająć władze sądowe, aby stosownie do zarządzenia władz centralnych w sprawie braku węgla i wygórowanego pobierania zań cen, odzwyczaić ich od nałogów spekulacyjnych.

× **DROBNY POŻAR.** Onegdaj w mieszkaniu Antoniny Biszlewskiej, zamieszkałej w Sosnowcu przy ulicy Narutowicza 20, wskutek wadliwej budowy pieca kuchennego zapaliła się drewniana ściana. Pożar został zlokalizowany przez mieszkańców domu. Na miejsce pożaru przybyły również straże: renardowska i miejska zawodowa. Straty, wynikłe wskutek pożaru nieustalone, w każdym bądź razie nieznaczne.

× **PRZEZ OTWARTE OKNO.** W ub. środę między godziną 8 — 9 wieczorem nieznani sprawcy dostali się przez otwarte okno do mieszkania Berka Borenzafta, znajdującego się na pierwszem piętrze domu nr. 12 przy ulicy Wspólnej w Sosnowcu, przyczem skradli garderobę męską i bieliznę, ogólnej wartości 4000 zł. Po dokonaniu kradzieży złodzieje wynieśli się z mieszkania tą samą drogą. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję, która zajęła się odszukaniem włamywaczy.

× **ZGON OFIARY WYPADKU.** Górnik kopalni „Saturn" Leon Śliwa, który został przysypany węglem, wskutek t. zw. tąpnięcia, o czem już pisaliśmy, zmarł w szpitalu Kasy chorych, gdzie został przewieziony bezpośrednio po wypadku.

Kronika Zawiercia.

× **WYPADEK KOLEJOWY.** W ub. środę popołudniu na odcinku Myszków — Nierada pod pociąg pospieszny nr. 6 dostały się cztery osoby. Skutki były fatalne. Ma.a dziewczynka została zabita a pozostałe trzy kobiety b. silnie poranione.

×**POŻAR.** We wsi Toporowice gm. Mierzęcice spalił się dom mieszkalny należący do Franciszka Pawełczyka. Prócz domu spaliły się jeszcze dwa chlewiki i znajdujące się w nich narzędzia rolnicze. Ogólna wartość spalonych rzeczy wynosi około 5.800 zł. Przyczyną pożaru była wadliwość komina.

× **JESZCZE O DOŻYWIANIU DZIECI.** Według informacji, zasięgniętych w Narodowej Organizacji Kobiet, akcja dożywiania dzieci w szkołach jest narazie prowadzona tylko w szkołach powszechnych nr. 1 i 5 na skutek opinji lekarza szkolnego, który stwierdził w tych właśnie szkołach największą potrzebę. Niewątpliwie akcja ta zostanie rozszerzona na wszystkie szkoły powszechne w miarę powiększenia się środków finansowych.

× **WYKOLEJENIE WAGONU.** Dnia 14 b. m. o godz. 3.25 rano w pociągu towarowym nr. 174, zdążającym z Nierady do Myszkowa, wykoleił się wagon 30 tonowy. Przyczyną wykolejenia było pęknięcie koła. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było. Przez kilka godzin ruch odbywał się po jednym torze.

× **KRADZIEŻ SŁONINY.** Ze spółki spożywczej „Zawiercie" zostało skradzione 70 kilogramów słoniny. Wartość 238 zł. Sroka Stanisław — Blanowska 23 zameldował policji, po oderwaniu kłódki od sklepu skradziono mu 80 kilogramów słoniny i około 300 złotych gotówki. W obu tych wypadkach policja prowadzi dochodzenie.

Śmiały napad rabunkowy w Żarkach.

Zamaskowani i uzbrojeni bandyci zrabowali kupcow 9 700 zł.

Mieszkańcy spokojnej naogół osady Żarki w powiecie Zawierciańskim zostali poruszeni wiadomością o niezwykle śmiałym napadzie, dokonanym onegdaj między godziną 6 a 7 wieczorem na tamtejszego kupca Leona Sztybla.

Szlybel właściciel sklepu tytoniowego wyszedł z domu, aby udać się na pocztę **celem wpłacenia 9.700 zł. za towar.**

Gdy znalazł się w wąskiej uliczce w pobliżu poczty **zastąpiło mu nagle drogę dwóch zamaskowanych osobników,** uzbrojonych w rewolwery, którzy steroryzowawszy kupca, wcisnęli go do bramy jednego z domów.

Tu, przyłożywszy mu lufy rewolwerów do głowy **zażądali wydania gotówki.** Struchlały ze strachu kupiec, nie próbując nawet stawiać oporu, **oddał bandytom wszystkie posiadane przy sobie pieniądze, w sumie 9.700 zł.**

Dokonawszy rabunku **bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku.**

Po ochłonięciu z przerażenia, Sztybel udał się na posterunek policji, gdzie opowiedział o dokonanym na niego napadzie.

Zarządzony natychmiast pościg pozostał narazie bez wyniku.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rząd norweski gwarantuje kredyty eksportowe dla Rosji.

Stortingowi przedłożono do uchwalenia projektu udzielania kupcom norweskim gwarancji państwa przy sprzedaży towarów na kredyt do Rosji. Ma to dotyczyć tych mianowicie towarów i dostaw, które w stosunku do ich wartości są przeważnie norweskiego pochodzenia. Proponowana gwarancja ma być następująca:

1) Zagwarantowana odpowiedzialność państwa nie ma przekraczać 15 miljonów koron. 2) Kredytowa gwarancja jego w żadnym wypadku niema przekraczać 75 proc. wartości danej dostawy, wykazanej w fakturze. 3) Reprezentacja Sowietów, specjalnie do tego upoważniona, ma dla zabezpieczenia kredytowej gwarancji państwa wydawać lub akceptować weksle, brzmiące w koronach norweskich i płatne w bankach do tego upoważnionych, najpóźniej w 12 miesięcy od dnia załadowania towarów lub ich otrzymania. 4) Wspomniane weksle rosyjskie mają być wydane i datowane najpóźniej 30 marca 1930 roku Jednakże przysługiwałoby Ministerstwu handlu prawo przedłużenia terminu do 30 czerwca 1930 r.

Powyższa propozycja ma na celu jaknajwiększe ułatwienie przedewszystkiem zbytu śledzi i innych towarów norweskich w Rosji.

Kronika gospodarcza.

PIERWSZY MIESIĄC DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA „LOT". „Linje Lotnicze Lot" w pierwszym miesiącu swej działalności, mimo wybitnie niesprzyjających warunków atmosferycznych, wykazały pełną sprawność i osiągnęły wyższą regularność, niż posiadały ją rok temu w m. styczniu pracujące wówczas towarzystwa komunikacji powietrznej w Polsce. Samoloty „Lotu" w m. styczniu r. b. odbyły 331 lotów, przelatując przestrzeń 69.550 klm. i przewożąc 176 pasażerów, 9.07 kg. towarów i 989 kg. poczty. W miesiącu bieżącym samoloty kursują na linjach Warszawa—Poznań, Warszawa — Katowice — Kraków, Kraków — Kraków — Katowice — Brno — Wiedeń, Warszawa — Lwów i Warszawa — Gdańsk. Kajuty pasażerskie są ogrzewane, tak, że wewnątrz nich panuje normalna pokojowa temperatura.

PRZED WYMIAREM PODATKÓW ZA ROK UBIEGŁY. W związku z rozpoczynającemi się w dniu 15 marca pracami nad wymiarem podatków za rok ubiegły wyda Ministerstwo skarbu szereg okólników do izb skarbowych, mających na celu zapobieżenie wypadkom błędnej interpretacji przepisów, jaka miała miejsce w latach ubiegłych. Ministerstwo zleci ścisłe przestrzeganie zasad ustalonych na ostatnich zjazdach urzędników skarbowych. Stowarzyszenia kupców z całej Polski złożyły memorjały do ministra skarbu w sprawie zastosowania ulg w ściąganiu podatków ze względu na katastrofalną zimę, która spowodowała poważny kryzys w handlu. Ministerstwo skarbu stoi jednak na stanowisku, że obecnie interes skarbu nie pozwala na zastosowanie ulg w egzekwowaniu należności podatkowych.

GROŹNA SYTUACJA W PRZEMYŚLE NAFTOWYM. Z Zagłębia naftowego nadchodzą wiadomości o groźnej sytuacji w przemyśle naftowym, spowodowanej mrozami. Produkcja ropy spadła znacznie. Przyczynia się do tego najbardziej zamarzanie wody w rurociągach, wskutek czego kopalnie nie mogą utrzymać kotłów parowych pod parą i zaprzestają pracy.

SADOWNICTWO W POLSCE. Ogólna powierzchnia sadów w Polsce obejmuje 245.738 ha. Największy obszar pod sadownictwo przypada na woj. Wołyńskie (36.221 ha), najmniejszy na Śląskie (1.025 ha). Hodowla obejmuje ogółem około 100 odmian drzew, z tego jabłoni 48.4 proc., grusz 17.6 proc., śliw 19.1 proc., wiśni 6.5 proc., brzoskwiń 0.3, morw 0.2, orzechów 1.09 proc. W roku 1927 zebrano na całym obszarze państwa 779.615.200 kg. owoców. Najwięcej jabłek (425.532.000), najmniej brzoskwiń (425.000 kg.).

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNO-INSTALATORSKI. Konjunktura w przemyśle elektrotechnicznym osiągnęła w roku ubiegłym znaczną poprawę. Szczególnie przemysł przeprowadził szereg inwestycyj, elektryfikując względnie rozszerzając swoje warsztaty pracy. Również samorządy zaczęły przeprowadzać intensywną elektryfikację Kilka elektrowni powstało w miastach prowincjonalnych, a majątki ziemskie zakładały urządzenia elektryczne oraz rozszerzały dotychczas posiadane. Zatrudnienie personelu monterskiego było zadawalniające, a w sezonie odczuwało się nawet brak wykwalifikowanych sił. W ostatnich czasach dał się zauważyć zwłaszcza w Poznaniu wzrost reklamy świetlnej, co stoi częściowo w związku z przygotowaniem się firm do okresu Powszechnej Wystawy Krajowej. Popyt na materjały elektrotechniczne w związku z elektryfikacją kraju znacznie się zwiększył. Specjalną uwagę należy zwrócić na rozwój fabryk bateryj i anodówek, zwłaszcza w Poznańskiem. Natomiast konsumcja przyrządów elektrycznych dla gospodarstwa domowego w roku ubiegłym zmniejszyła się. Publiczność bowiem nie docenia jeszcze wygód i zalet tych aparatów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 15.2

AKCJE: Bank Polski 172.00 — 173.50, Bank Sp. Zarobk. 85.00, Spiess 250.00, Siła i Światło 133.00 — 134.00, Cukier 41.00 Węgiel 90.00, Lilpop 36.50 — 37.00, Ostrowiecki 104.50 — 105.00, Starachowice 33.25 — 34.25.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.29 i pół, Paryż 34.83, Wiedeń 125.32, Belgja 123.88, Szwajcarja 171.54, Holandja 357.22, Kopenhaga 237.90, Stokholm 238.45, Ziemskie Kredytowe 4 i pół pr. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 pr. 109.00 —109.50

Tendencja dla akcyi i walut bez zmiany.

Kronika Olkusza.

× **II-GIE ZAWODY NARCIARSKIE** w Olkuszu urządzane przez Koło sportowe miejscowego gimnazjum z powodu mrozów, opóźnień pociągów i złych warunków śnieżnych zostają odłożone na niedzielę 24 b. m. b. r., o czem Koło sportowe zawiadamia zgłoszonych zawodników. Zawodnicy, którzy dotychczas nie zgłosili się na zawody, mogą to uczynić do 20 b. m. pod adresem Koła.

× **Z RADY SZKOLNEJ POWIATOWEJ.** Na ostatniem posiedzeniu Rady szkolnej powiatowej w Olkuszu postanowiono między innemi zwiększyć normę opałową od 2 do 5 mtr. na szkołę w stosunku rocznym, oraz wstawić do budżetu na r. 1929-30 po 10 zł. rocznie na oświetlenie kancelarji w szkołach powszechnych od 1 do 3 klas i po 15 zł. w szkołach od 4 do 7 klas.

× **ZAKOŃCZENIE KURSÓW DLA GOSPODYŃ WIEJSKICH.** W Sobiesękach, gm. Minoga, dzięki staraniom miejscowego gospodarza i jednocześnie sołtysa p. Piotra Madeja, urządzony został 5-dniowy kurs dla gospodyń wiejskich, który prowadziła znana na terenie naszego powiatu krzewicielka oświaty wśród kobiet wiejskich, p. Kaczyńska z Warszawy. Pożegnalny wieczór odbył się w szkole powsz. w Sobiesękach, na którem niestrudzona działaczka wygłosiła piękny referat o znaczeniu kursów, kulturze wsi i t. p. Głos zabierali: wójt z Minogi p. Gajkowski, p. Badej i inni. Na zakończenie odbyła się zabawa bez wódki, przy udziale wiejskiej kapeli. Przekąski i smaczne potrawy przyrządzone zostały przez gosposie — kursistki.

× **NA ŚWIETLICĘ POLICYJNĄ W OLKUSZU.** Dnia 13 b. m. na posiedzeniu w Resursie olkuskiej zawiązał się tymczasowy komitet, który ma na celu zebranie funduszu na uruchomienie świetlicy policyjnej w Olkuszu i rozszerzenie bibljoteki policji państw. Tymczasowy komitet w osobach pp.: Buraka, Szymonka, Rosiaka i Kondika postanowił zwrócić się do szeregu znanych osób w Olkuszu o przybycie na następne zebranie do Resursy w dn. 16 b. m. (sobota) o godz. 8 wiecz. w celu utworzenia stałego Komitetu i przystąpienia do pracy. Protektorat nad Komitetem zgodził się przyjąć p. starosta Stamirowski.

Bohaterstwo

KOLEJARZY POLSKICH.

Na podstawie obliczeń lekarskich około 40 proc. kolejarzy znajduje się poza służbą z powodu ciężkich przeziębień, grypy, odmrożeń i t. d. Poważny odsetek nie może pracować z powodu przemęczenia.

Obsługa parowozu pociągu pośpiesznego, zdążającego do Warszawy, w Falenicy zmuszona była zatrzymać pociąg, z powodu przemarznięcia pomocnika maszynisty p. Bartosińskiego. Służba stacyjna udzieliła nieprzytomnemu z zimna i przemęczenia pierwszej pomocy. Dopiero po 30 minutowych zabiegach maszynista Grodzki zdecydował isę ruszyć w dalszą drogę.

Deszcz 20-groszówek

Z RĘKI ZŁODZIEJA - PSYCHOLOGA.

Plac Gołuchowskiego we Lwowie był widownią niezwykłego zajścia, zainscenizowanego przez „złodzieja - psychologa".

Mianowicie przechodnie na placu Gołuchowskich ku swojemu zdumieniu i uciesze nagle zasypani zostali deszczem 20-goszówek, rozrzucanych garściami przez jakiegoś jegomościa. Ludzie, nie zastanawiając się nad pobudkami „hojnego nieznajomego", potrącając się i bijąc, poczęli pieniądze zbierać. Powstał naturalnie nieopisany zamęt.

W tej chwili przejeżdżał placem Gołuchowskich sańmi kupiec Mozes Guttfleisch, który też chciał uszczknąć coś dla siebie z „rozrzucanej fortuny", zeskoczył więc ze sani i utonął w szczęśliwym tłumie. Na to tylko czekał tajemniczy dobroczyńca vel złodziej - psycholog", który po raz ostatni sypnąwszy pieniędzmi, zbliżył się do sań, wziął z nich bal sukna wartości 3.000 złotych i spokojnie odszedł. Gdy Guttfleisch powrócił do sań, stwierdził brak tysięcy.

To był naprawdę pomysł godny filozofa.

Napad na inkasenta

GAZOWNI MIEJSKIEJ.

W Krakowie dokonano śmiałego na padu onegdaj wieczorem na inkasenta gazowni miejskiej Augustyna Makowicza, który niósł zainkasowane pieniądze w kwocie 5.200 zł. Jacyś 2 osobnicy zatrzymali go na ulicy Podgórskiej, steroryzowali rewolwerami, zakneblowali usta, związali sznurem i włożywszy worek na głowę, rzucili w śnieg na brzegu bulwaru, zabierając teczkę z pieniędzmi. Po upływie godziny przechodnie znaleźli inkasenta nieprzytomnego na pół zmarzniętego. Wszczęte energiczne śledztwo nie dało narazie rezultatów. Na miejscu napadu a następnie, gdzie znajdował się Makowcz, nie znaleziono żadnych śladów szamotania się lub wyleżenia śniegu.

Syn wydał

ZBRODNIĘ OJCA.

W gminie Łękawskiej, wsi Oleśnik, wybuchł w nocy pożar w zagrodzie Maciejewskiego. Rodzina Maciejewskich ledwo uszła z życiem. Wszystkich wówczas dziwiło zachowanie sąsiada Maciejewskiego - Ciechonia, który przeszkadzał akcji ratunkowej. Śledztwo ustaliło, że pożar wybuchł z podpalenia. Nie zdołano ustalić narazie kto podpalił. Sprawę wyjaśnił 8-letni syn Ciechonia, który powiedział swemu koledze 12-letniemu Stefanowi Kurzyce, że jego ojciec podpalił zagrodę Maciejewskich. W ten sposób syn wydał zbrodnię ojca.

Powodem podpalenia była chęć zemsty i zrujnowania Maciejewskich. Sąd skazał Ciechonia na 4 lata ciężkiego więzienia.

Dlaczego miesiąc luty

O DWA DNI KRÓTSZY?

W Normandji utrzymała się pomiędzy ludem dzisiejszego dnia baśń o miesiącu lutym, która w zabawny sposób wyjaśnia, dlaczego luty jest o dwa dni krótszy od innych miesięcy. Według przekonania tamtejszych mieszkańców, trzy pierwsze miesiące miały po trzydzieści dni. Luty był jednak nadzwyczaj rozrzutny i lekkomyślny. Z nudów zaprosił więc pewnego czasu swych braci, mianowicie stycznia i marca do gry w karty, która stawała się coraz namiętniejszą. Gdy wreszcie przegrał cały majątek, stawiał na karty swe dni. Po przegraniu dwóch dni z których jeden wygrał styczeń, a drugi marzec, zaprzestano wreszcie dalszej gry. Od tego czasu luty ma tylko 28 dni a styczeń i marzec 31. Ze względu na to, że usłuchał wówczas swych braci i więcej nie grywał w karty, dodawano mu w roku przestępnym jeden dzień, na który musi sobie atoli zasłużyć dobrem zachowaniem, a nie takimi mrozami jak latoś.

Tajemnica zabójstwa w lesie

nie została wyjaśniona.

(Ko.) Na posiedzeniu sesji wyjazdowej Sądu okręgowego w Olkuszu w dniu 14 bm. rozpatrywano sprawę o zabójstwo gospodarza z Przyłubska, gm. Kroczyce, Andrzeja Domagały.

W stan oskarżenia postawieni zostali: rodzony brat zabitego, Piotr Domagała, właściciel młyna i tartaku oraz 20-kilkomorgowej osady za zabójstwo oraz syn jego Jacenty za usiłowanie zabójstwa.

Według aktu oskarżenia, w dniu 13 lipca 1928 r. padł trupem w lesie przyłubskim, ugodzony kulą w brzuch, Andrzej Domagała, gdy wraz ze swym zięciem Mędralskim pojechał po ściółkę do lasu brata. W krytycznej chwili miał ich właśnie spotkać oskarżony wraz z synem, obydwaj uzbrojeni w rewolwery i widły. Po wymianie ostrych słów, stary Domagała strzelił do brata swego Andrzeja, kładąc go trupem na miejscu, a syn jego Jacenty usiłował zastrzelić Mędralskiego, lecz rewolwer zaciął się i nie wystrzelił.

Tak zeznał Mędralski na posterunku w Pradłach bezpośrednio po wypadku. Natomiast w kilka minut później zgłosili się na posterunek obydwaj oskarżeni, którzy wypadek ten przedstawili zupełnie inaczej, a w każdym razie oponowali przeciw posądzeniu ich o strzelanie do Andrzeja Domagały. Opowiedzieli jedynie o wspólnej awanturze, w czasie której rzekomy zabójca Piotr Domagała otrzymał ranę widłami w rękę.

Na zasadzie pewnych poszlak, Domagałowie zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu do czasu rozprawy sądowej.

Wśród zbadanych na przewodzie sądowym 53 świadków zarówno z jednej, jak i z drugiej strony, żaden z nich nic konkretnego nie powiedział, gdyż nikt świadkiem zabójstwa nie był. Jedynym i głównym świadkiem był tylko Mędralski, który w zeznaniach załamywał się i niektórych punktów wyjaśnić nie umiał. Wykorzystali to obrońcy oskarżonych pp. Pawełek i Krzymuski z Sosnowca, obalając tezę zabójstwa przez oskarżonych. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Z czyjej ręki zginął Andrzej Domagała nie wiadomo, bo Mędralski tajemnicy zdradzić nie chce.

Jako powód cywilny w tej ciekawej sprawie występował adw. Zdzienicki z Lublina. Powództwo cywilne zostało oczywiście oddalone.

Z historji familijnych wymuszeń.

Czego się nie robi dla uniknięcia skandalu?

Gazety paryskie donoszą o następującem wydarzeniu:

Markiz X. wydał swą córkę za pewnego młodego człowieka, pochodzącego z dobrej i bogatej rodziny. Ponieważ jednak zięć był nałogowym karciarzem, zarówno osobisty jego majątek, jak i posag żony stopniał w bardzo krótkim czasie przy zielonych stolikach różnych klubów francuskich i zagranicznych. Pozostawszy bez grosza, młody małżonek zwrócił się do teścia z prośbą o pomoc, lecz spotkał się z kategoryczną odmową.

— Jeśli tak — oświadczył rozgoryczony zięć — to przyjmę posadę służącego.

— Dobrze — odparł markiz.

Pewnego dnia, gdy markiz wychodził z klubu, spotkał się twarzą w twarz ze służącym, w którym poznał męża swej córki.

— Widzisz, kochany teściu, spełniłem to, co przyrzekłem — powiedział zadowolony lokaj.

Jednakże markiz nie życzył sobie, aby człowiek, którego nazwisko nosiła jego córka, podawał palta i kapelusze klubowcom i zgodził się wypłacić mu rentę, która wystarcza na bardzo dostatnie życie.

Zdarzenie jednak nie jest to nowe. Za czasów Napoleona III minister finansów Fould miał marnotrawnego syna, który, znalazłszy się w krytycznej sytuacji, prosił, aby ojciec pomógł mu raz jeszcze do spłacenia długów. Fould jednak odmówił. Następnego dnia na wielkich bulwarach paryskich zwracał uwagę zaprzężony w osła wózek, do którego przymocowany był napis: „Poszukuje się posady woźnicy dla syna p. Foulda. Bliższe wiadomości w min. finansów". Dla uniknięcia dalszego skandalu Fould złożył w banku większą sumę, zapewniającą synowi wcale ładny procent.

Przedtem jeszcze, za czasów Ludwika Filipa, gdy Thiers po raz pierwszy był ministrem, przyjechała za nim do Paryża matka, kobieta prosta, i zażądała od niego wyznaczenia miesięcznej pensji. Pani Thiersowa nie chciała jej nawet przyjąć, a syn, który wcale nie był bogaty, odrzucił żądanie swej matki. Wówczas rozzłoszczona staruszka otworzyła na rue Dronot gospodę, na której umieściła wielki napis: „Pensjonat rodzinny, zarządzany przez p. Thiersową, matkę min. spraw wewnętrznych". Thiers posłał do niej swego przyjaciela Barhelemy St. Hilaire, który zapewnił p. Thiersowej w imie niu syna 1800 fr. rocznej renty.

Ilość urodzin w Niemczech

MALEJE Z ROKU NA ROK.

Na łamach „Lokal Anzeigera" profesor Maks Wolf bije na alarm z powodu wyludnienia, które rzekomo Niemcom zagraża w niedalekiej przyszłości.

Ilość urodzin, mówi on, zmniejszyła się w latach ostatnich w sposób istotnie niepokojący. Wynosiła ona 27.5 na 1000 mieszkańców w r. 1914 i spadła do 20.6 na 1000 w roku 1926. Berlin, posiadający ilość urodzin 11.2 w stosunku do 1000, jest ze wszystkich stolic europejskich tą, której liczba urodzin jest najniższa. Przeciętna ilość urodzin w dużych miastach niemieckich, liczących ponad 100 tysięcy mieszkańców, wynosi 14.9 na 1000, a w miastach, mających od 20 do 100 tysięcy mieszkańców — 18 na tysiąc.

Jedynie wieś niemiecka dostarcza jeszcze nieznacznej nadwyżki urodzin w stosunku do roku 1914, jednakże mieszkańcy wsi wynoszą zaledwie jedną trzecią całej ludności niemieckiej, a ponadto panuje obawa, że niezadługo przejdą i do nich obyczaje miasta. Już dzisiaj w środowiskach chłopskich nie uważa się licznych rodzin za błogosławieństwo Boże tak, że w bliskiej przyszłości ludność niemiecka nie tylko że przestanie wzrastać, lecz pocznie maleć stopniowo, jeżeli nie nastąpi zjawisko imigracji.

Jak wobec tego pogodzić z temi twierdzeniami fakt inny, a mianowicie ten, że gdy chodzi o uzasadnienie pretensyj niemieckich do zwrotu zabranych im kolonij, to nazywa się wprost przeciwnie, że kraj nie może pomieścić przyrostu ludności.

Sanie rakietowe

OSIĄGNĘŁY 378 KM. NA GODZINĘ.

Według doniesień z Monachjum na zamarzniętem jeziorze Starnberger See odbyła się 9 b. m. popołudniu próbna jazda sanek rakietowych skonstruowanych przez inżyniera Maxa Valiera. Sanki owe były wyposażone w 18 rakiet wybuchających kolejno. Według zapewnień konstruktora próba przewyższała jego oczekiwania, gdyż sanki rozwinęły przeciętną szybkość 378 km. na godzinę, już po trzecim wybuchu przód sanek uniósł się ponad śnieg, tak że sanki poruszały się nakształt pocisku, ledwo dotykając zaśnieżonej tafli lodowej. Wskutek nierówności terenu sanki zboczyły i w pewnym momencie z swego prostolinijnego toru zwracając się w stronę miejsca, gdzie zgromadziła się publiczność w liczbie 3 tysięce osób. Na szczęście wszyscy zdołali się cofnąć.

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

19) ———

— Tylko tego pragnę, proszę pana.

Obłok nikłego rumieńca ukazał się na jej twarzy po raz pierwszy od chwili, gdy wieść o strasznej tragedji dotarła do niej w Maybury. Krech zauważył także ulotny błysk w jej błękitnych oczach, blask siły i lekkiego podniecenia.

— Czuję się nieco lepiej dzisiaj, ponieważ wiem... ponieważ wiem, że Dick już spoczywa w spokoju. Nic go już nie może zranić, ni sprawić mu cierpienia. Nie wierzę także, by wynik pańskich poszukiwań mógł być dla mnie bolesny. Znałam Dicka i wiem, że w życiu jego nie było żadnej tajemnicy.

— Żadnych trosk?

— Żadnych! Nigdy! Ostatni raz widziałam go w zeszłą sobotę rano, w chwili gdy żegnałam się z nim przed wyjazdem do Maybury. Był zupełnie normalny. Może nieco weselszy niż zwykle, ponieważ jakiś przyjaciel z Maine napisał do niego i prosił, by spędził u niego urlopowy tydzień. Mieli łowić ryby. Ostatnia rzecz, jaką powiedział, była to wzmianka, że za najbliższą bytnością w Nowym Jorku, musi sobie sprawić nową wędkę. Czy człowiek, noszący się z zamiarem samobójstwa, mówi w ten sposób? A oni chcą wmówić we mnie, że on się zastrzelił!

— Więc tego ranka otrzymał z Maine jakiś list?

— Tak, na parę minut przed moim wyjazdem.

— Czy w sobotę popołudniu roznoszą tu pocztę?

— Nie, latem nie.

— Tak, że następną pocztę otrzymujecie państwo dopiero w poniedziałek rano?

— Tak jest.

— Widzi pani, jeżeli ten dobry nastrój nie był pozorny, to możnaby przypuścić, że nieszczęście, które popchnęło go do desperackiego kroku, spadło nań w okresie między porankiem sobotnim, a wieczorem niedzielnym. Musiał to więc być grom z jasnego nieba. Zastanowił mnie fakt, czy mógł to być list, widzę jednak, że takie przypuszczenie jest mało prawdopodobne. Jutro rano zwrócę się do urzędu telegraficznego i spróbuję się dowiedzieć czy brat pani nie otrzymał jakiejś depeszy w sobotę lub w niedzielę.

— Niech pan to mnie pozostawi — zaofiarował się Krech skwapliwie — oni mnie tu lubią, dostarczam im mnóstwo zajęcia.

— Doskonale, — zgodził się Jimmy z uśmiechem. Przypomniał sobie, że Creighton uprzedzał go, iż Krech lubił uchodzić za amatora - detektywa. — Może pan porozmawia także z urzędnikami telefonicznymi?

— Dobrze. Czy wynagrodzenie zacznę pobierać od jutra czy od dzisiaj?

— Co do tego musi się pan porozumieć z Creightonem — zaśmiał się Jimmy — i pamiętać, że będzie on żądał od pana rezultatów pracy. Ma on osobliwe przeświadczenie, że jego podwładni są do tego powołani.

— Dobrze, ale czy sam może się niemi poszczycić?

— Z wszelką pewnością. A teraz panno Gray, może mi pani powie cośkolwiek o tem, co robił brat pani po jej wyjeździe, w sobotę i w niedzielę.

— Śledztwo ustaliło te fakty. Wyszedł z banku o pierwszej godzinie i zapewne wrócił do domu. Następnie pojechał do Nowego Jorku pociągiem, odchodzącym z Maybury o piątej i wrócił o północy.

— Do Nowego Jorku?

— Tak, nie było w tem nic niezwykłego, panie Horton.

— Zapewne... nie, ale w tym czasie... Czy pani się nie orjentuje, że mamy pewne dane mniemać, iż nieszczęście spadło na niego właśnie w czasie tej wycieczki? Sądziłem, że tajemnica da się wyświetlić tu na miejscu, tymczasem to tak wygląda, że będziemy musieli przenieść dochodzenia do stolicy.

— Czy to bardzo utrudni zadanie?

— W każdym razie go nie ułatwi. Czy pani zna nazwiska i adresy jego stołecznych przyjaciół?

— Znam kilka.

(D. c. n.)

Banda świętokradców

PRZED SĄDEM W WARSZAWIE.

Sąd okręgowy w Warszawie przystąpił do rozpatrywania sprawy szajki świętokradców, która w ub. roku dokonała szeregu bezczelnych grabieży w świątyniach warszawskich. W ciągu krótkiego czasu ofiarą szajki padły kościoły: Zbawiciela, kaplica św. Ducha, kaplica na Żoliborzu, św. Karola Boromeusza, Wszystkich Świętych, OO. Franciszkanów, ś-go Antoniego, Katedra ś-go Jana, Bazylika Serca Jezusowego, kościół PP. Kanoniczek, wreszcie kościół ewangelicki. W wyniku długotrwałego dochodzenia, pracwadzonego przez policję — ujęto nareszcie dwóch włamywaczy — Józefa Wilkowskiego i Wacława Kozicińskiego, którzy przyznali się do popełnienia zbrodni. Oczywiście — nie działali sami, mieli godnych siebie pomocników żydów - paserów, wśród których rej wodził „profesor“ tańca Jakób Golendziner.

Swiat naopak.

W tym czasie, kiedy na naszych termometrach czytaliśmy — 30 st. C., na Riwierze francuskiej notowano — 4 st. C. mrozu, a równocześnie w tym samym dniu ciepłota na Islandji wynosiła + 7 stopni, a na wyspach Szpicbergu, w okolicy Bieguna północnego, padał ciepły deszczyk. Istotnie — świat naopak w przyrodzie!

GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 16 lutego 1926 roku.
Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 12.
Agentów handlowych na wyjazd i w miejscu — 7.
Giserów na roboty kanalizacyjno - wodociągowe, radjatory i hertowe na wyjazd 30.
Kotlarz wykwalifikowany w miejscu — 1.
Walcowników — 2.
Kamieniarzy górników — 4.
Furmanów — 5.
Fornal — 1.
Chłopiec do koni — 1.
Służby domowej kobiet — 6.
W ub. dniu zakłady pracy zgłosiły 16 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 26 osób.

Lokale

JEDEN LUB DWA
umeblowane pokoje w śródmieściu z telefonem i centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia NA BIURO. Wiadomość telef. Nr. 133. 795

W CZELADZI
w rynku lub w pobliżu potrzebny pokój z oddzielnem wejściem od zaraz. Warunki obojętne. Zgłoszenia piśmienne do Adm. pod pokój w Czeladzi. 988

KILKU
lub jednopokojowego mieszkania z kuchnią poszukuję od marca lub kwietnia w Sosnowcu, Dąbrowie, Niwce lub okolicy. — Zgłoszenia: Kurjer Zachodni pod „Mieszkanie“. 980

Różne

KOREKTOR
stroiciel pianin, fortepianów, — Sosnowiec, Tabelna 66. Ciechanowski. 880

PODAJĘ DO WIADOMOŚCI,
że za długi męża mojego Józefa Zdanowskiego nie odpowiadam. Konstancja Zdanowska. 956-3

NA UL. SIENKIEWICZA
dn. 14-II w Dąbrowie zgubiono torbę skórkową bronzową. Łaskawy znalazca zatrzyma sobie pieniądze, raczy zwrócić chociaż klucze. Filja „Kurjera Zachodniego“ Dąbrowa. 982

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej, zam. tamże przy ul. Konopnickiej № 8, na zasadzie art. 1146 i 1147 U. P. C. obwieszcza, że w dniu 18 marca 1929 r. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się licytacja publiczna nieruchomości położonej na terenach Nadleśnictwa Dąbrowa, obok szosy wiodącej do Strzemieszyc, należącej do Anieli Pachońskiej i Marji Jerschinowej właścicielki kopalni węgla „Michał“, gm. Olkusko - Siewierskiej, pow. Będzińskiego, woj. Kieleckiego na pokrycie należności Nadleśnictwa Dąbrowa w sumie zł. 486 gr. 30 z procentami i kosztami.

Przeznaczona do sprzedaży nieruchomość składa się z budynków murowanych, pierwszy tynkowany, długości 6, szerokości 4 i pół i wysokości około 4 metrów, kryty papą, przeznaczony pod maszynę wyciągową w stanie lichym i drugi długości około 12, szerokości i wysokości około 4 metrów bez dachu w stanie zrujnowanym, przyczem oba budynki wzniesione są na terenach Nadleśnictwa Dąbrowa.

Wspomniane budynki w zastawie ani dzierżawie nie pozostają i są w posiadaniu ich prawnych właścicieli, nie mają urządzonej hipoteki.

Przeznaczone do sprzedaży budynki oszacowane zostały na sumę zł. 450, od której to sumy rozpocznie się licytacja, a życzący wziąć udział w licytacji winni złożyć vadjum w wysokości zł. 45 na ręce prowadzącego sprzedaż Komornika wg. do kasy Skarbowej.

Licytacja ta na mocy art. 1182 może być przeprowadzona od zniżonego szacunku.

Szczegółowy opis i warunki licytacyjne przeglądać można w mojej kancelarji, a na tydzień przed sprzedażą w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Sosnowcu. 975

Komornik Sądowy (—) STEFAN KOTARSKI.

DO SPRZEDANIA
sanki, Sosnowiec — Pogoń, Majowa 1 957

PORTRET
do 6 pocztówek wykonanych artystycznie za 10 zł. w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO“ w Sosnowcu, ul. 3-go Maja vis a vis Kościoła kolejowego

LODÓWKĘ
w dobrym stanie kupię. Goniewicz, Sosnowiec, Wawel 4. 983

Posady i prace

POTRZEBNY
komisjoner, mieszkaniec Dąbrowy. Zgłaszać się Będzin, Kołłątaja 37, firma „Singer“. 983

POTRZEBNA
rutynowana ekspedjentka do działu restauracyjnego. Cukiernia Warszawska, Sosnowiec. 984

POTRZEBNA
od 1 marca rb. pracowita służąca do wszystkiego. Zgłaszać się Piaski, kopalnia Czeladź. Inżynier Korsak. 979

Zgubione dokumenty

ZGUBIONO
dowód osobisty i książeczkę Kasy chorych, wydaną w Sosnowcu na nazwisko Sopczyk 958

ZOFJA BARCZYK
unieważnia zgubiony wyciąg z ksiąg ludności gminy Jangrot, pow. Olkusz. 962

BACIOWA BRONISŁAWA
zgubiła koncesje tytoniową, — wydaną przez Urząd akcyzy Częstochowskiej. 952

ICEK DREKSLER
Będzin, Modrzejowska 74, zgubił książeczkę wojskową, wydaną w P. K. U. w Sosnowcu, kartę mobilizacyjną oraz dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Będzina. 990

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.